

GŁOS KATOLICKI

Nr 23 (2008) Rok XLIV

16.6.2002

Polskie kapliczki w Saint Germain en Laye

*(czytaj
wewnątrz numeru)*

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

1,40 euro



LITURGIA SŁOWA

XI NIEDZIELA ZWYKŁA - ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

Czytanie z Księgi Wyjścia

W trzecim miesiącu po wyjściu z Egiptu Izraelici przybyli na pustynię Synaj i rozbili obóz na pustyni. Izrael obozował tam naprzeciw góry. Mojżesz wstąpił wtedy do Boga, a Pan zawołał na niego z góry i powiedział: „Tak powiesz domowi Jakuba i to oznajmisz synom Izraela: Wyście widzieli, co uczyniłem Egipcjowi, jak niosłem was na skrzydłach orlich i przywiodłem was do Mnie. Teraz jeśli pilnie słuchać będziecie głosu mego i strzec mojego przymierza, będziecie szczególną moją własnością pośród wszystkich narodów, gdyż do Mnie należy cała ziemia. Lecz wy będziecie Mi królestwem kapłanów i ludem świętym”.

DRUGIE CZYTANIE

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian

Bracia: Chrystus umarł za nas jako za grzeszników w oznaczonym czasie, gdyśmy jeszcze byli bezsilni. A nawet za człowieka sprawiedliwego podejmuje się ktoś umrzeć tylko z największą trudnością. Chociaż może jeszcze za człowieka życzliwego odważyłby się ktoś ponieść śmierć. Bóg zaś okazuje nam swoją miłość właśnie przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami. Tym bardziej więc będziemy przez Niego zachowani od karzącego gniewu, gdy teraz przez Krew Jego zostaliśmy usprawiedliwieni. Jeżeli bowiem, będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem, przez śmierć Jego Syna, to tym bardziej będąc już pojeďnani, dostąpimy zbawienia przez Jego życie. I nie tylko to, ale i chlubić się możemy w Bogu przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego teraz uzyskaliśmy pojednanie.

Wj 19,1-6a

Rz 5,6-11

EWANGELIA

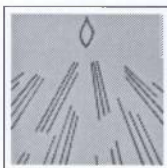
Mt 9,36-10,8

Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

Jezus widząc tłumy ludzi, litował się nad nimi, bo byli znękani i porzuceni, jak owce nie mające pasterza. Wtedy rzekł do swych uczniów: „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo”. Wtedy przywołał do siebie dwunastu swoich uczniów i udzielił im władzy nad duchami nieczystymi, aby je wypędzali i leczyli wszelkie choroby i wszelkie słabości. A oto imiona dwunastu apostołów: pierwszy Szymon, zwany Piotrem, i brat jego Andrzej, potem Jakub, syn Zebedeusza, i brat jego Jan, Filip i Bartłomiej, Tomasz i celnik Mateusz, Jakub, syn Alfeusza, i Tadeusz, Szymon Gorliwy i Judasz Iskariota, ten, który Go zdradził. Tych to Dwunastu wysłał Jezus, dając im następujące wskazania: „Nie idźcie do pogan i nie wstępujcie do żadnego miasta samarytańskiego. Idźcie raczej do owiec, które poginęły z domu Izraela. Idźcie i głosicie: «Bliskie już jest królestwo niebieskie». Uzdrawiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych, wypędzajcie złe duchy. Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie”.

„Żniwo
wprawdzie wielkie,
ale robotników mało.”

(Mt 9,37-38)



Powoli, z dnia na dzień, kiedy coraz bardziej wakacyjnie dźwięczą szkolne dzwonki, zakłady przemysłowe planują swą działalność produkcyjną na zwolnionych obrotach, a cała przyroda pulsuje silnym tempem życia, gdy dzieci i młodzież myślą o wakacyjnym leniuchowaniu, a dorośli o urlopowym odpoczynku - Chrystus woła o robotników: „robotników mało”, „proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo”, „idźcie i głoscie”. Mimo perspektywy wakacji, wczasów czy urlopów, podejmijmy wezwanie Jezusowe już teraz: „Idźcie i głoscie: Bliskie jest królestwo niebieskie”. Ta praca dla królestwa niebieskiego jest aktualna i obowiązująca wszystkich i wszędzie przez cały rok. Jak Chrystus „widząc tłumy, ulitował się nad nimi...”, tak ulitujmy się i my - wokół nas, obok nas są biedni, samotni, cierpiący. Chorzy, ogarnięci lękiem, przygniećeni ciężarem życia, przerażeni bliskością śmierci. Obok nas jedni potrzebują pomocy, inni utracili z takich czy innych powodów smak życia i czują się niepotrzebni, jeszcze inni nie widzą piękna stworzonego przez Boga świata - pomóżmy im to wszystko dostrzec i odnaleźć. Wśród imion Apostołów, które Jezus wymienia, jest i Twoje, i moje, i jego, i jej imię i to zlecenie: „Idźcie i głoscie”.

WIELKIE ŻNIWO

Gdy idziemy przez codzienność, jedziemy poprzez świat, chwalmy Boga i głosimy: „Bliskie jest królestwo Boże”. Głosimy, ale przede wszystkim czynem potwierdzamy to nasze głoszenie, żeby inni idący przez życie, często zagubieni, nie rozumiejący wielu spraw, wsłuchując się w nasze słowa, po naszych czynach rozpoznali autentyczność naszego pośłannictwa i troskę o królestwo niebieskie w nas i wokół nas. Idąc poprzez świat - wakacje, urlopy, wczasy będą bardzo dobrą ku temu sposobnością - napotykamy przydrożnych świadków wiary i historii w postaci kapliczek, figur i krzyży stawianych przy drogach, w szczerem polu, a czasem na niewielkich pagórkach. Są one przydrożnymi świadkami wiary i historii, życia jednostek i społeczeństw. W ciągu wieków nierozzerwalnie wrosły one w krajobraz, szczególnie polskiej ziemi. Dziś niezależnie gdzie stoją, są widocznym znakiem mijającej historii, a także głębokiej, niesłabnącej wiary naszych przodków. Są znakiem, że tędy szli inni, tak samo jak my, posłani przez Chrystusa do głoszenia królestwa Bożego. Oni szli i przeszli zostawiając widoczne i wyraźne ślady swego przejścia.

Zastanawiamy się może nad tym, kto i dlaczego je tam postawił i jakiej wdzięczności są wyrazem. Patrząc na te chlubne śla-

fot. R. Sakowicz



dy przejścia innych - pomyślmy, jakie zostawimy ślady naszego przejścia. Czy idący po nas będą mogli iść pewnie? Jak wypełnimy zadanie naszego powołania, jak idziemy i jak głosimy bliskość królestwa niebieskiego? Czy inni słuchając nas i idąc po naszych śladach, dojdą do królestwa niebieskiego? „Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie.” „Idźcie i głoscie.” „Żniwo, wprawdzie wielkie, ale robotników mało.”

Ks. BRONISŁAW DEJNEKA OMI



wszystkim Ojcom świata

16 czerwca 2002

No to porozmawiajmy - między nami, ojca-
mi, w ten Dzień, kiedy świat i nasze dzieci
pochyla się być może ze szczególną troską nad naszą wy-
jątkową rolą w ich i ludzkości życiu.

Przyszłym Ojcom życzymy, aby jak najszybciej dojrżeli
do swej roli, wszak nie jest to tak oczywiste, jak w macie-
rzyństwie - wymaga czasu i uśmiechu dziecka.

Ojcom teraźniejszym, życzymy pociechy i dumy z własnych
Pociech i satysfakcji z owoców przekazanej im ojcowskiej
wiedzy. A Ojcom ojców? Życzymy, żeby w swych synach
odnajdywali dla własnych wnuków tak wspaniałych ojców,
jakimi sami dla nich byli.

(W.R.)

polemiki

W MONDZIE I W ZAŚCIANKU

W bazie lotniczej pod Rzymem szefowie państw członkows-
kich Sojuszu Atlantyckiego i prezydent Rosji Władimir
Putin podpisali deklarację o współpracy. Na podstawie tej de-
klaracji Rosja korzysta ze wszystkich uprawnień członka Soju-
szu, z wyjątkiem prawa weta. Dla Stanów Zjednoczonych po-
zyskanie przychylności Rosji dla „walki z terroryzmem”, co-
kolwiek by to miało oznaczać, jest ważniejsze niż ambicje in-
nych, zwłaszcza słabszych i mniejszych członków NATO. Zresz-
tą, powiedzmy sobie szczerze, dlaczego właściwie Stany Zjed-
noczone miałyby przejmować się słabszymi członkami NATO?
Jeśli nawet z tego, czy owego będą niezadowoleni, to i tak nie
mają żadnej alternatywy. Rosja, to co innego.

Ale nie o to chodzi, by teraz rozdzierać szaty nad nową Jaltą.
Co się stało, to się nie odstanie. Szkoda tylko, że Polska nie
spróbowała wcześniej zrealizować militarnej konwersji swego
zaśluzenia wobec klubu paryskiego. Jakikolwiek byłby los
NATO, w cokolwiek by się ten pakt nie przekształcał, zawsze
lepiej jest mieć uzbrojoną armię niż państwo rozbrojone. Ale
co tu dużo gadać; okazja raz stracona jest stracona na zawsze.
Jeśli wierzyć Stanisławowi Mackiewiczowi, tylko język polski
wynałazł to makabryczne powiedzenie: „marzenia ściętej gło-
wy”. Zresztą nie ma powodów do jakiegoś desperowania. W
końcu Stany Zjednoczone swoją ofertą „jaltąńską” wobec Rosji
tylko przelicytowały Niemcy z ich ofertą „rapallańską”. Trud-
no dzisiaj ocenić, co w perspektywie byłoby dla nas bardziej
kłopotliwe.

Nie o to więc chodzi, jak powiadam, by rozdzierać szaty nad tą
Jaltą. Jeśli tedy o tym wspominam, to raczej dlatego, by zadu-
mać się nad łatwością, z jaką wczorajszy wróg został dzisiej-
szym sojusznikiem. Skąd się bierze taka łatwość? Czy aby nie
ze zrozumienia indiańskiego przysłowia: jeśli nie możesz ich
pokonać, przyłącz się do nich? Prezydent Putin najwidoczniej
musiał dojść do wniosku, że spółka z Ameryką to interes pew-
niejszy od hazardów z Chińczykami, czy jeszcze gorzej - z Ara-
bami. I tak oto, z trzydziestoletnim opóźnieniem, ziścił się po-
mysł opisany przez śp. Janusza Szpotkańskiego w „Carycy i zwier-
ciadle”, jako „z rozsądka brak” między Carycą, a Trickim Dic-
kiem. Być może w samej Rosji nie wszyscy to od razu zrozu-
mieją, ale na to już nie poradzić nie można: „Bo nie rozumie
prosty lud nigdy potężnej duszy władcy. Dlatego musi świszc-
zieć knut i muszą dręczyć go oprawcy”. Kiedyś - za sympatii
do Ameryki. Teraz - za antypatią. Tak toczy się świat.

Tymczasem to, co w lot zrozumiał rosyjski prezydent, jakoś nie
może być zrozumiane przez niektórych przywódców politycz-
nych w Polsce, a konkretnie Frasnika, przewodniczącego Unii
Wolności, i senatora Piesiewicza, kierującego resztówką po AWS.
Obydwaj panowie zaproponowali Platformie Obywatelskiej oraz
Prawu i Sprawiedliwości „szeroki sojusz” na wybory samorzą-
dowe.

Ciąg dalszy na str. 11

z satyrycznej teki L.B.



(Rys. LESZEK BIERNACKI)

LEŚNE KAPLICZKI

W jednym z numerów „Głosu Katolickiego” ukazał się ar-
tykuł dotyczący poloników na terenie Francji. Moje ser-
deczne podziękowania, wszak trafiając na polonika nie czuje-
my się już tak zupełnie wyobcowani. Wręcz przeciwnie, świa-
domość, że ktoś z rodaków już tutaj był i pozostawił po sobie
dobry ślad pozwala na pewien rodzaj narodowej dumy.

Od kilku lat mieszkam w Saint-Germain en Laye. Polubiłam to
miasto. Zaadoptowałam jako swoje. Położone jest zaledwie 20
km na zachód od Paryża. Miasto ma ładny zamek z tarasem i
piękną panoramę na stolicę, bogate muzea - prehistorii, sztuki
gallo-romańskiej, nabistów. Ma interesujące wille i malownicze
uliczki. Ma swój urok i swoje „polonika”, te nowsze i te starsze.
Polską nazwę nosi ulica, przedszkole, a nawet parking. W ko-
ściele parafialnym są wota dziękczynne w języku polskim, a w
jednym z gimnazjów jest polska sekcja (liczy 30 uczniów). Sa-
int-Germain en Laye zaprzyjaźnione jest z polskim Konstanci-
nem-Jeziorną. Współpracują ze sobą od 10 lat.

Ślady starsze, już nieco zatarte, ale jeszcze widoczne są ukryte w
tutejszym lesie. I właśnie o nich „ku pamięci” słów parę.

LE SENTIER DES ORATOIRES



Kapliczkowe ścieżki czy kapliczkowe dróżki, jak kto woli, zna-
czone dziękczynnymi krzyżami i dziękczynnymi kapliczkami
przez wieki. Najstarsze polskie ślady liczą tu przeszło 300 lat.
Rewolucja francuska zdewastowała symbole i miejsca kultu, jed-
nak staraniem miejscowego Towarzystwa Miłośników Lasu i To-
warzystwa Miłośników Starego Miasta Saint-Germain en Laye i
Marly le Roi większość z nich odrestaurowano. Kapliczkowy
szlak oznaczony jest na mapie leśnej kolorem niebieskim. W ca-
łości liczy 18 km. Można go jednak skrócić do 9 czy do 6 km, w
zależności od możliwości. Rozpoczyna się i kończy na tarasie
tutejszego zamku.

Ciąg dalszy na str. 4-5



życie Kościoła

KRAJ

■ 25 maja odbył się ingres nowego biskupa radomskiego. Ks. Zygmunt Zimowski przyjął też sakrę biskupią z rąk kard. Josepha Ratzingera, prefekta watykańskiej Kongregacji Nauki Wiary. Następnego dnia kard. Ratzinger odprawił na Jasnej Górze dziękczynną Mszę św. za 25 lat swojej posługi biskupiej.

■ Nowy biskup siedlecki Zbigniew Kiernikowski odbył ingres do swej katedry 7 czerwca.

■ Film „Non Possumus - Kardynał Stefan Wyszyński” Pawła Woldana otrzymał Grand Prix XVII Międzynarodowego Katolickiego Festiwalu Filmów i Multimedialnych Niepokalanów 2002. Na festiwal zgłoszono 151 filmów, 49 programów radiowych, 14 nagrań muzycznych i 10 stron internetowych. Jury, któremu przewodniczył sen. Jan Szafraniec, uzasadniając przyznanie Grand Prix filmowi Pawła Woldana, podkreśliło doskonałą realizację filmu i głębokie przedstawienie postaci księdza prymasa Wyszyńskiego.

■ - Bezrobotni oczekują pracy, a nie obietnic bez pokrycia i słów pocieszenia - podkreślił metropolita katowicki abp Damian Zimoń w orędziu społecznym, wygłoszonym 26 maja do uczestników wielotysięcznej pielgrzymki mężczyzn do sanktuarium Matki Bożej w Piekarach Śląskich.

■ Kard. Marian Jaworski, arcybiskup metropolita lwowski obrządku łacińskiego, otrzymał 28 maja doktorat *honoris causa* Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Związany był on z tą uczelnią od lat - w 1965 roku uzyskał habilitację z filozofii religii na ATK (poprzedniczka UKSW).

■ Brat Marek Durski, członek ekumenicznej wspólnoty z Taizé, zaprasza młodych Polaków do odwiedzania tej burgundzkiej wioski przez cały rok. - Europejskie spotkania młodych są tylko zadaniem, które trzeba realizować przez kolejne miesiące - powiedział KAI brat Marek. Najbliższe Europejskie Spotkanie Młodych odbędzie się tym razem w Paryżu na przełomie roku 2002/2003.

■ Przemówienia, informacje i komentarze o podróży Jana Pawła II do Azerbejdżanu i Bułgarii są zamieszczane na stronach internetowych: www.e.kai.pl - serwisu Katolickiej Agencji Informacyjnej.

WATYKAN

■ Jan Paweł II mianował 50-letniego ks. Dominique Mambertiego nuncjuszem apostolskim w Sudanie i delegatem apostolskim w Somalii, podnosząc go jednocześnie do godności arcybiskupa. Nowy nuncjusz jest Korsykaninem, ale urodził się w Maroku, które wówczas było kolonią fran-

Ciąg dalszy ze str. 3

LEŚNE KAPLICZKI

Najstarszym leśnym krzyżem jest Croix de pucelle (nr 4) - to dar dziękczynny Dunios, wiernego towarzysza broni Joanny d'Arc za rehabilitację jej honoru.

Z czasem powstawały nowe krzyże: Croix Dauphine (nr 12) z 1540 r., poświęcony Henrykowi II, wówczas jeszcze niepełnoletniemu królowi. Croix Berry (nr 13) z 1550 r., poświęcony Małgorzacie de Berry, siostrze Henryka II. Croix Saint-Simon (nr 11) z 1635 r. - dar ówczesnego zarządcy miasta ku pamięci swego ojca, znanego moralisty. Croix de Noaille (nr 10) z 1751 r. nosi miano swojego ofiarodawcy Maurice de Noaille dla oznaczenia miejsca spotkania na leśnych łowach.

Statue Saint-Fiacre (nr 7) przedstawia patrona ogrodników i drwali. Statuetka św.



Fiakra na polanie miała szczególne znaczenie w XVII-XVIII w. Rokrocznie organizowano ku jego czci sierpniowe pielgrzymki, które z czasem przerodziły się w święto ludyczne, tzw. Fêtes des Loges. Na miejscu dawnej kaplicy św. Fiakra i zakonnej manufaktury augustynów, Napole-

on I w 1811 r. ufundował Dom Legii Honorowej - szkołę dla dziewcząt.

10 kwietnia 2000 r. w obecności przedstawicieli szkoły, merostwa i licznych organizacji, ks. inf. W. Kiedrowski pobłogosławił obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, swojego czasu osobiście poświęcony w Rzymie przez papieża Jana XXIII.



Statue Saint-Joseph (nr 6) - to figura patrona ojców i rodzin. Numer 5 to Statue Sainte-Anne - patronki matek. Z prośbą o potomstwo przychodziła często do swej patronki królowa Anna Austriaczka. Po 21 latach małżeństwa urodziła w Saint-Germain en Laye syna, Ludwika XIV. Jeszcze nie tak dawno organizowano w tym miejscu pielgrzymki środowisk twórczych artystów, dziennikarzy, poetów. Statue

Sainte-Genviève (nr 3) - przedstawia patronkę Paryża z V w.

Wśród kapliczek dużą popularnością cieszą się kapliczki „czyste” polskie.

Kapliczka Notre-Dame du Bon Secours (nr 9)



została postawiona dla upamiętnienia dobroczynności polskiej królowej Marii Leszczyńskiej, żony Ludwika XV. Królowa mieszkała w pobliskim zamku w Marly le Roi i słynna była wśród swoich poddanych ze skromności, pokory i dobroci serca.

Na trwałe w pamięci Francuzów pozostała również druga polska księżniczka Klementyna Sobieska, wnuczka zwycięzcy spod Wiednia, Jana III Sobieskiego. Została ona żoną Jakuba III Stuarta i jako pierwsza, przeszło 300 lat temu rozpoznawała we Francji kult Matki Boskiej Częstochowskiej. Stąd też francuska nazwa ikony i dębu, na którym była umieszczona. Vierge des Polonais lub Le Chêne



des Polonais (nr 8).



zza furty

BŁ. SIOSTRA TARZYCJA OLGA MAĆKI

Błogosławiona s. Tarzycja urodziła się 23 marca 1919 r. w Chodorowie (okolice Lwowa). Jej rodzice Roman i Maria Maćkiw starannie wychowywali swoje dzieci, ucząc ich własnym przykładem sumienności i odpowiedzialności. Rodzinna atmosfera, w jakiej wyrastała Olga, była przepelniona życzliwością, wzajemnym zrozumieniem, miłością do Boga i bliźniego. Rodzice pragnęli zaszczyć w młode serca córki miłość oraz podstawowe wartości moralne. Ojciec Roman pracował jako kolejarz. Matka Maria zajmowała się przede wszystkim wychowywaniem dzieci, którym poświęcała bardzo dużo czasu. Olga od dzieciństwa lubiła modlitwę, dlatego nigdy nie przechodziła obojętnie obok przydrożnej kapliczki czy krzyża. Po ukończeniu szkoły podstawowej i gimnazjum, uczęszczała do państwowej szkoły dla dziewcząt, którą ukończyła z wyróżnieniem uzyskując specjalność nauczyciela krawiectwa. Była osobą bardzo aktywną i otwartą na wszelkie kontakty. Często uczęszczała na nabożeństwa, śpiewała w chórze oraz wykorzystywała swoje talenty aktorskie biorąc udział w różnych przedstawieniach.

Miłość do Boga i modlitwy, wpajana od dzieciństwa, zaowocowała bardzo odważnym krokiem. W 1938 roku, pomimo sprzeciwu matki, wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Służebnic Niepokalanej Panny Maryi. Od pierwszych dni jej pobytu w zgromadzeniu, siostry spotrzągały jej ogromne pragnienie poświęcenia swego życia Bogu i bliźnim. Wyróżniała się szczególną cierpliwością, pracowitością oraz odpowiedzialnością za powierzone sobie obowiązki. Kontakty z bliźnimi pełne życzliwości, spokoju i radości były odbiciem jej głębokiego życia duchowego. Siłę do pracy, do apostołatu, do poświęcenia całej siebie czerpała z częstej adoracji Najświętszego Sakramentu.

Z otwartym sercem, pełnym wdzięczności za dar powołania, 5 listopada 1940 r. zło-

żyła swoje pierwsze śluby. Była świadoma, że czas wojny niesie ze sobą różne niebezpieczeństwa i zagrożenia, które jednak nie gasiły w niej ogromnego zapалу i poświęcenia. Przeciwnie, pochłonięta modlitwą i świadoma prześladowań, postanowiła złożyć szczególną obietnicę, na ręce swego kierownika duchowego o. Włodzimierza Kowalyka, bazylianina. Wyraziła w niej gotowość poświęcenia swego życia za nawrócenie Rosji. Ten najcenniejszy dar, który otrzymała od Boga, teraz oddała w pełni w ręce Tego, który jest źródłem życia i ma moc przeprowadzenia do życia wiecznego. Jej modlitwa została wysłuchana. 17 lipca 1944 roku bolszewickie wojska wkroczyły do Krystynopola. Ich głównym celem było całkowite zniszczenie miasta oraz klasztoru. Rano 18 lipca 1944 r. Tarzycja wybiegła do furty z myślą, że przyszedł o. Józef Zahwyskiy na Mszę Św. Okazało się jednak, iż był to bolszewicki żołnierz, który stojąc przy furcie klasztornej, oddał strzał, którym zastrzelił młodą s. Tarzycję. Zapytany dlaczego to zrobił, odpowiedział bez wahania: „Przecież to była zakonnica!”. Obecnie s. Tarzycja spoczywa na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.

Jak ziarno zboża zapadłe w ziemię, umiera, aby dać życie nowemu kłosowi, tak ona oddała swoje życie, ażeby niwa Boża wydała nowe i obfite żniwo. Błogosławiona s. Tarzycja poszła za Dobrym Pasterzem aż do końca. Świadectwo jej życia nie może pozostać dla nas tylko powodem do dumy, ale powinno raczej stać się zaproszeniem do naśladowania, bo wraz z chrztem każdy chrześcijanin jest powołany do świętości.

Niech świętość będzie pragnieniem każdego z nas!

S. Tarzycja beatyfikowana została wraz ze współzałożycielką zgromadzenia, s. Michaliną Josafatą Hordaszewską, 27 czerwca 2001 r. we Lwowie przez papieża Jana Pawła II.

SIOSTRY SŁUŻEBNICE

→→ Po dzień dzisiejszy stanowi symbol długotrwałej więzi francusko-polskiej i głębokiej wiary Polaków.

Z upływem czasu „młodzi zastępcy” wiekowych dębów, na których umieszczano kapliczki, przybierały swe osobliwe nazwy. Le Chêne des Anglais (nr 1) - dąb Anglików. Tutaj przed NMP modlił się angielski król-emigrant Jakub II Stuart. Na wygnaniu przebywał przez 13 lat. Zgodnie ze swoim życzeniem został



pochowany w tutejszym kościele parafialnym. Kapliczka Matki Boskiej Częstochowskiej (nr 2 - fot. na okładce) znajduje się zaledwie kilka metrów dalej od Dębu Anglików, gdzie na leśnej polanie w 1996 r. młodzież polska wraz z ks. Stanisławem Katą odprawiła majówkę. Kapliczka pojawiła się „cudem” 8 grudnia 1998 r. Niektórzy mówią, że to „objawienie”, inni, że to „zamówienie”, a ja myślę, że jak Matka patrzy tak z daleka i nas Polaków czeka.

KRYSTYNA TWARDOWSKA



życie Kościoła

cuską. Pracował w przedstawicielstwach watykańskich w Algierii, Chile, Libanie i przy ONZ, a przez ostatnie trzy lata w Sekcji Drugiej Sekretariatu Stanu - ds. Stosunków z Państwami jako radca nuncjatury I klasy. Był tam odpowiedzialny za kontakty z Organizacją Narodów Zjednoczonych.

■ Papież nie jest menedżerem i może pełnić swą „rolę duchową” nawet jeśli nie ma sił i zapалу młodzieńca - powiedział reżyser Krzysztof Zanussi w wywiadzie dla czołowego dziennika włoskiego „Il Corriere della Sera”.

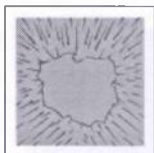
ZAGRANICA

■ Metropolita lubelski abp Józef Życiński spotkał się z prawosławnym metropolitą Mińska Filaretem, zwierzchnikiem Kościoła prawosławnego na Białorusi. W czasie dwudniowego pobytu w Mińsku brał on udział w Konferencji Cyrylo-Metodiańskiej, zorganizowanej przez wydział teologiczny tamtejszego Europejskiego Uniwersytetu Humanistycznego, podczas której wygłosił wykład „Wciele nie Chrystusa a chrześcijańska odpowiedzialność za inkulturację”.

■ Kościół katolicki w Korei Południowej zamierza zająć się sytuacją nielegalnych imigrantów, których liczba w ostatnich latach stale wzrasta. Decyzję w tej sprawie podjął Komitet ds. Sprawiedliwości i Pokoju Konferencji Biskupów Katolickich tego kraju. Od 1991 roku cudzoziemcom, pracującym w zakładach przemysłowych w Korei Południowej, nie przysługuje status robotników.

■ Fiński film „Człowiek bez przeszłości” Aki Kaurismäkiego otrzymał nagrodę Jury Ekumenicznego 55. Festiwalu Filmowego w Cannes. Uzasadniając swą decyzję jurorzy stwierdzili, że nagrodzili film „przeświecony czułością i humorem, stanowiący parabolę odrodzenia człowieka i narodzin wspólnoty”. Solidarność, z jaką spotyka się pogrążony w skrajnym ubóstwie bohater filmu, pomaga mu odnaleźć jego ludzką godność - podkreśla orzeczenie jury.

■ 12 tys. wojskowych i ich rodzin z 33 krajów świata uczestniczyło w Lourdes w 44. Międzynarodowej Pielgrzymce Żołnierzy. Jej hasło brzmiało: „Chrystus - nadzieja świata”. - Pielgrzymujemy do tego maryjnego sanktuarium chcąc wnieść wkład w pokojowe zrastanie się europejskiego kontynentu - podkreślali wojskowi pielgrzymi.



z kraju

□ W Słowenii odbyło się spotkanie prezydentów Europy Środkowej. Polskę reprezentował Kwaśniewski. Spotkanie poświęcono integracji Starego Kontynentu.

□ Prezydent Kwaśniewski wziął udział w odbytym we Włoszech szczycie NATO-Rosja.

□ Kwaśniewski złożył oficjalną wizytę w Korei, by zobaczyć mecz mistrzostw świata Polska - Korea.

□ Premier Miller przebywał w Niemczech, gdzie poza spotkaniami politycznymi, wziął udział w forum „Niemcy - Polska: wspólne wytyczanie przyszłości Europy”. I pomyśleć, że już dawno temu minister Beck podobne wytyczanie wspólne przyszłości odrzucił...

□ Zazgrzytało w rządzącej koalicji. Premier Miller i jego rzecznik mówili o likwidacji funduszy specjalnych i agencji, wicepremier Kalinowski z PSL twierdził, że agencje będą nadal działać.

□ Polskę odwiedził premier Ukrainy Kinach, który w Rzeszowie rozmawiał o współpracy gospodarczej, w tym o budowie i eksploatacji ropociągu Odessa - Brody - Gdańsk.

□ Ministerstwo spraw zagranicznych Białorusi skrytykowało Warszawę za plany wprowadzenia wiz dla swoich obywateli. Mińsk odgraża się, że po wprowadzeniu wiz zlikwiduje tzw. uproszczony tryb przekraczania granicy dla okolicznych mieszkańców.

□ Odbył się I Kongres partii Prawo i Sprawiedliwość. Do PiS przyłączyło się Przymierze Prawicy. W Kongresie brało udział 650 delegatów z liczącego obecnie 2300 członków ugrupowania. PiS ustalił m.in., że kandydatem tego ugrupowania na prezydenta Warszawy będzie Lech Kaczyński.

□ Kandydatem na prezydenta miasta Łodzi został delegowany przez Łódzkie Porozumienie Obywatelskie im. Grzegorza Palki szef ZChN i b. minister J. Kropiwnicki.

□ Na granicy polsko-słowackiej otwarto pięć nowych przejść granicznych. Będą one służyły głównie turystom - rowerzystom i narciarzom oraz okolicznym mieszkańcom.

□ Polski saper, który podczas rozminowywania bazy Bagram w Afganistanie został poważnie ranny znajduje się już w klinice w kraju. Żołnierzowi musiano amputować stopę.

□ Instytut Pamięci Narodowej zdemontował doniesienia „Gazety Wyborczej” na temat odnalezienia akt

Karola Wojtyły, którego miano inwigilować nawet po wyborze na głowę Kościoła katolickiego. Akta SB na ten temat nie dają, zdaniem IPN, możliwości rozpoczęcia śledztwa w tej sprawie.

□ Po dwóch latach śledztwa prokuratura umorzyła postępowanie w sprawie śmierci Ireneusza Sekuły. Uznano, że popełnił on samobójstwo.

□ 71% ankietowanych Polaków nie uważa swojego kraju za bezpieczny.

□ Inna ankietą dotyczyła szans reprezentacji Polski na mistrzostwach świata w piłce nożnej. 6% rodaków wykazało się jeszcze przed pierwszym meczem sporym optymizmem typując Polskę jako przyszłego mistrza.

□ Radni Lwowa szukają wyjścia z impasu, który ich decyzją powstał wokół otwarcia cmentarza Orląt. Radni zaproponowali obecnie powołanie polsko-ukraińskiej komisji, która zajęłaby się tą sprawą.

□ Towarzystwo Słowaków w Polsce domaga się powtórzenia spisu powszechnego, ponieważ jego zdaniem przy wypełnianiu rubryki narodowość dochodziło do nadużyć.

□ UE uważa, że w Polsce brakuje urzędników. Sam system rejestracji gospodarstw rolnych w ramach integracji z Unią powinien dać zatrudnienie około 1000 nowych biurokratów.

□ Grupa przewoźników Star Alliance zgodziła się włączyć do swojego sojuszu lotniczego PLL LOT. Przygotowania potrwać 6 - 12 miesięcy.

□ Rada Polityki Pieniężnej po raz kolejny obniżyła wysokość stóp procentowych. Rada obniżyła jednak stopy tylko o 0,5%, co spowodowało niezadowolone rządu. Premier zaapelował do prezydenta o interwencję w tej sprawie i zwołanie rady gabinetowej.

□ Eksperci obliczyli, że w drugim kwartale tego roku liczba telefonów komórkowych w Polsce przekroczyła liczbę telefonów stacjonarnych.

□ Zakłady Nysa - Daewoo postanowiono w stan upadłości. Z sześciu osób, które podjęły w ramach protestu przeciw upadłości głodówkę, trzy przewieziono do szpitala.

□ W Rzeczypospolitej potęga plotki nie słabnie. Mieszkańcy Poznania wykupili z aptek płyn Lugola po tym, jak rozniosła się fama o awarii w jakiejś zagranicznej elektrowni atomowej.

□ 20 uczniów gimnazjum z Jedwabnego weźmie udział w tzw. „szkole tolerancji”. Nauka tolerancji obejmuje wyjazd do USA, gdzie zaplanowano m.in. zwiedzanie Disneylandu i spotkanie z państwem Kwaśniewskimi, którzy w lipcu także pojadą do Ameryki. Wydaje się, że do Warszawy z Jedwabnego jednak trochę bliżej...

□ Euro znów w górę. W kraju kurs euro osiągnął cenę 3 zł 78 groszy. Za dolara płacono 4,01 zł

ŻYCIE PO ŚMIERCI KOMUNIZMU

Po wyemigrowaniu do Stanów Zjednoczonych w 1966 roku, Leopold Tyrmand dokonał gorzkiego i emocjonalnego rozrachunku z rzeczywistością panującą w Polsce po śmierci Stalina. Wydawałoby się, że ktoś, kto - jak możemy wyczytać w jego „Dziennikach” - przetrwał lata stalinowskie „o głodzie i chłodzie”, nie godząc się na akceptację systemu totalitarnego zniewolenia, znajdzie dla siebie miejsce w warunkach gomułkowskiej „odwilży”. Stało się inaczej. Tyrmand więc skorzystał z nadarzającej się okazji, by wyjechać na stałe z kraju i w „Porachunkach osobistych” wyjaśnił motywy swej decyzji. Otóż, mimo odejścia od najbardziej zwyczajniejszej formy komunizmu stalinowskiego, w Polsce „feniks łajdactw okazał się tak samo żaroodporny jak zawsze i dziś byli stalinowcy stanowią najpotężniejszą mafię świata, lepiej zorganizowaną i funkcjonującą niż Cosa Nostra, międzynarodowy homoseksualizm, wędkarze i filateliści. Ich święta wspólnota polega na wzajemnym zmywaniu z siebie win, na genialnie skomponowanych żalach na swój zły los zgwałconej i wyeksploatowanej niewinności. Wynik olśniewający: w 10 lat po mowie Chruszczowa, polskim Październiku i powstaniu na Węgrzech nikt nie jest w stanie dokonać niczego w bloku, w zachodniej Europie i w intelektualistycznej Ameryce, kto uprzednio nie liżał butów Stalina, nie pomagał mu w ustanawianiu moralnych, intelektualnych i politycznych porządków, a potem nie wycofał się z tego w przepisowy sposób, czyli głosząc swą dziecięcą naiwność. Jednym słowem - kto nie posiadał cnoty transfiguracji, cudownego przeistoczenia własnych win i błędów w własną, niepokalaną chwałę”.

Mocne słowa, ale pod wieloma względami prawdziwe. Można by dodać na potwierdzenie diagnozy dokonanej przez Tyrmandą, że w 46 lat po mowie Chruszczowa, stalinowską przeszłość posiadają w Polsce najwybitniejsze autorytety, by wymienić noblistów: Czesława Miłosza i Wisławę Szymborską, filozofa Leszka Kołakowskiego, artystę Sławomira Mrożka. Wszyscy, rzecz jasna, wybieleni - we własnym pojęciu - z niewinnych „błędów”.

Pisanie o sprawach personalnych sprzed ponad półwiecza nie miałoby większego znaczenia, gdyby nie zadziwiająca zbieżność między nimi a procesem, jaki dokonuje się na naszych oczach: powrotem na eksponowane miejsca sceny publicznej ludzi, którzy uczestniczyli w latach 70. i 80. w „budowaniu socjalizmu” i utrwalaniu „przyjaźni ze Związkiem Radzieckim”. „Gruba kreska” Tadeusza Mazowieckiego pozwoliła zachować dotychczasowy aparat państwowy PRL w niemal nienaruszonym stanie. Bogacenie się dawnej nomenklatury, rozdawnictwo mediów dotychczasowym dziennikarzom, a ostatnio triumfalny powrót do niemal monopolistycznej władzy aparatu SLD - sprawiły, że większość eksponowanych stanowisk nie tylko w polityce, ale również kulturze, znalazła się na powrót w rękach dawnych wielbicieli Edwarda Gierka i Wojciecha Jaruzelskiego. Ludzie wywodzący się z dawnego obozu „Solidarności” są w III Rzeczypospolitej coraz mniej widoczni. Polakom z antykomunistycznej emigracji w ogóle nigdy niczego nie zaproponowano. A przecież mogło się wydawać, że po definitywnej kompromitacji komunizmu, systemu gospodarki „planowej”, serwilistycznej orientacji prosowieckiej to właśnie zwolennicy skompromi-

MIEJSCE NA ZIEMI...

Akcja filmu Romana Polańskiego „Pianista” rozgrywa się w okupowanej Warszawie. Jego bohaterem jest Władysław Szpilman, znany muzyk, który cudem przeżył getto, dzięki ludzkiej pomocy i własnej determinacji ukrywając się, ocalał z wojennej pożogi. Swoje przeżycia Szpilman opisał w książce „Cudowne przeżycie”. Na jej kanwie Polański napisał scenariusz filmu, który podczas ostatniego festiwalu w Cannes otrzymał „Złotą Palmę”. W 2000 roku, miałam okazję przeprowadzić krótką rozmowę z Władysławem Szpilmanem - parę miesięcy przed jego śmiercią.

- Proszę przywołać moment spotkania z oficerem niemieckim, który uratował Panu życie.

- Wyglądałem jak jedno wielkie nieszczęście. Byłem przerażająco brudny, wychudzony, z długimi włosami i brodą sięgającą pasa. Właśnie wyszedłem z domu, który ocalał przy ulicy Nowowiejskiej. Schowałem się tam pewnej nocy, czolgając się w poprzek Alei Niepodległości.



Ciąg dalszy na str. 10

→→ towanej przeszłości zejść na drugi plan. Dziś, 13 lat po wyborach 4 czerwca 1989 roku, Polska rządzić dwaj wysocy rangą aparatczycy PZPR: Aleksander Kwaśniewski i Leszek Miller. Poniżej, na tysiącach stanowisk politycznych, gospodarczych, uniwersyteckich, w mass mediach aż roi się od nazwisk ludzi, którzy mniej lub bardziej aktywnie wspierali dawny reżim a obecnie zdają się nie pamiętać własnej przeszłości. Niedawno „Polityka” (notabene wywodząca się z dawnego PZPR) wyśmiewała się z młodszych wiekiem działaczy SLD, którzy twierdzą, że wychowywali się na Radiu Wolna Europa i paryskiej „Kulturze”. Niedługo może się okazać, że najwięcej zdecydowanych antykomunistów znajdowało się w szeregach Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Taka wizja przeszłości, w tym własnych „błędów”, jest jak najbardziej na rękę tym tysiącom ludzi, którzy skutecznie wypierają z pierwszoplanowych miejsc ludzi wywodzących się z prawdziwej antykomunistycznej opozycji.

Rzecz jasna, nie namawiam ani do zjadliwej pamiętności, ani do oceniania ludzi na podstawie tego, co robili dwadzieścia lat temu. Obawiam się jednak, że większość dawnych sympatyków Gierka czy Jaruzelskiego nie dokonała w sobie żadnego wewnętrznego przewartościowania i dziś postępuje zgodnie z tymi samymi wzorcami, zacierającymi „za młodu”: cynicznego serwilizmu wobec silniejszego, karierowiczostwa, braku zasad moralnych. Tych ludzi łączy relatywizm i dążenie do bycia na fali *per fas et nefas*. Zbliżają: podobna mentalność i pragnienia. Dlatego tworzą popierające się wzajemnie środowiska, są skuteczni i zdobywają coraz większe wpływy.

Niestety, nie ulega wątpliwości, że ci ludzie nadal dźwigają balast niedobrej przeszłości i będą (podobnie jak niegdyś „stalinońska mafia”) zwalczać lub infekowali wszystkich ludzi o innej konstrukcji umysłowej i moralnej. Ci ludzie ani nie zbudują lepszej Polski, ani nie zadbają o interes nas wszystkich.

WOJCIECH TUREK



ze świata

□ Indie i Pakistan stoją na krawędzi wojny. Na granicy doszło do wymiany artyleryjskiego ognia. Jedną z ostatnich szans przywrócenia spokoju w tym regionie jest mediacja prezydenta Rosji Putina, który podjął się jej na konferencji Krajów Azji Środkowej. Konferencja odbywała się w Alma-Acie w Kazachstanie.

□ Królowa brytyjska Elżbieta II obchodziła Złoty Jubileusz, czyli 50-lecie panowania. Z tej okazji w Londynie i samym pałacu odbyły się liczne koncerty.

□ We Francji odbyły się wybory parlamentarne. Ostatnie sondaże dawały przewagę politykom centrum skupionym wokół prezydenta Chiraka. Oznaczałoby to nareszcie koniec wieloletniej kohabitacji.

□ Wojska Izraela, które wycofały się z kilku palestyńskich miast, weszły jednocześnie do Dżenin na Zachodnim Brzegu Jordanu.

□ Spór w UE dotyczący dopłat dla rolnictwa krajów kandydujących podzielił na tyle członków Unii, że wniesiono go pod obrady szczytu UE w Sewilii, który zaczyna się 21 czerwca.

□ Po upadku władzy talibów do Afganistanu powrócił milion uchodźców tego kraju. Większość schroniła się w sąsiednim Pakistanie.

□ UE uznała, że Rosja posiada gospodarkę rynkową, co otwiera Moskwie drogi do handlu i ułatwia inwestycje. O podobny krok zaapelował Putin do USA. Obecnie Unia prześciga się ze Stanami Zjednoczonymi w kokietowaniu rosyjskiego prezydenta.

□ Moskwa nadal bardzo ostro domaga się tranzytowego korytarza dla Kalinigradu po wejściu Polski i Litwy do UE.

□ Lewicowy rząd Węgier rozpoczął swoje urzędowanie od podwyżki emerytur i plac, co ma kosztować budżet 1,46 miliarda euro. Rząd obiecał także na starcie polepszenie stosunków z Rosją, które poprzednia ekipa praktycznie zamroziła.

□ Wybory w Algierii wygrał rządzący Front Wyzwolenia Algierii - FLN. Wybory zostały zbojkotowane przez ludność kabilską.

□ Sekretarz generalny ONZ K. Anan złożył trzydniową oficjalną wizytę na Ukrainie, skąd pojechał rozmawiać do Moskwy na temat konfliktu Indii i Pakistanu.

□ J. Arafat podpisał konstytucję Autonomii Palestyńskiej. Parlament

Autonomii uchwalił ją już w 1997 roku.

□ Parlament federalny Jugosławii zaakceptował zastąpienie swojego państwa związkiem „Serbii i Czarnogóry”.

□ Prezydent Rosji W. Putin podpisał ustawę o „obywatelstwie Federacji Rosyjskiej”. Jej przepisy likwidują automatyczne przyznawanie obywatelstwa Rosji wszystkim mieszkańcom b. Związku Sowieckiego.

□ CIA utworzyło nową paramilitarną jednostkę, która ma podejmować walkę z terrorystami poza granicami Stanów Zjednoczonych. Jednocześnie ujawniono, że CIA popełniła błędy i zlekceważyła sygnały o pojawieniu się w USA terrorystów.

□ USA sfinansują Bułgarii likwidację 100 rakiet średniego i krótkiego zasięgu typu SCUD i FROG.

□ Białoruś wydalila angielskiego dyplomata pracującego dla misji OBWE w tym kraju. Konflikt z OBWE zaostrza się, ponieważ władze białoruskie ograniczają kontakty pracowników misji z miejscową opozycją.

□ Bank Światowy udzielił 50 milionów dolarów pożyczki dla białoruskich regionów, które zostały skażone po awarii w Czernobylu.

□ Na spotkaniu prezydentów Białorusi i Ukrainy A. Łukaszenko stwierdził, że nie wyklucza, iż jego kraj, podobnie jak Ukraina, też może „zrobić krok” w kierunku NATO.

□ Nowym premierem Kirgistanu został polityk rosyjski N. Tanajew. Poprzedni rząd podał się do dymisji po zamieszkach ulicznych.

□ Według państwowego Komitetu Statystycznego Rosji, 47 milionów ludzi w tym kraju żyje poniżej minimum socjalnego. Jest to jedna trzecia ludności Rosji.

□ Dania przywraca od lipca czasową kontrolę swoich granic. Jako powód podano, że Kopenhaga obejmuje przewodnictwo UE i obawia się najazdu działaczy antyglobalistycznych.

□ Niemcy i Francja uzgodniły „uszytnienie” europejskiej polityki imigracyjnej. Konkretnie nie podano, ale obserwatorzy uważają, że chodzi tu o odebranie głosów partiom, które podejmują ten temat w zachodniej Europie.

□ W Topomanach na Słowacji rozpoczął działalność sztab brygady słowacko-polsko-czeskiej. Sama brygada ma osiągnąć zdolność operacyjną w 2005 roku.

□ Hyundai będzie inwestował w Chinach. Koreański koncern chce docelowo produkować w nowej fabryce pół miliona aut rocznie.

POLSKIE STUDENTKI W PARYŻU (III)

MITY I DUMA

- Wspaniale jest ukończyć studia na Sorbonie - mówię. Dziewczyny protestują. Trzeba więc obalić pewne mity. To nie Sorbona jest teraz najlepszym uniwersytetem we Francji. Najstarszym - tak, ale nie najlepszym. W rankingach prowadzi uniwersytet Panthéon, na którym studiuje Paulina. Bardzo dobre notowania ma też największy paryski uniwersytet Jussieu, gdzie uczy się Hanka.

Ale to Sorbona wciąż robi największe wrażenie. Ma na pewno najładniejsze sale wykładowe - stylowe, z klimatem, pełne przepychu, budowane z rozmachem, tak jak cały uniwersytet, który na co dzień jest odwiedzany przez turystów. Ewa Rakowska studiuje na tzw. starej Sorbonie na Saint-Michel (w odróżnieniu od tzw. nowej Sorbony, czyli Censier Nouvelle Sorbonne, w innej dzielnicy miasta, w której uczy się Magda).

- Sorbona jest kosztowna, nie reformowana od lat. Stara ekipa, kosztowny program. Decydują o tym względy polityczno-administracyjne - uważa Ewa. Nie zmienia to faktu, że kiedy Ewa w tym roku robi magisterkę na Sorbonie z archeologii, jej dokumenty będą robiły niemałe wrażenie nie tylko w Polsce. Pani magister archeologii z Sorbony - jak to brzmi!

Odnoszę wrażenie, że dziewczyny nie bardzo sobie zdają sprawę z tego, jak bardzo są dzielne. Może jest tak dlatego, że ich rodziny w Polsce nie bardzo są przekonane o słuszności dążeń swoich córek.

- Czy są ze mnie dumni? - zamyśla się Ewa. - Nie wiem, chyba tak. Ojciec powiedział, że jestem dorosła i mogę robić, co chcę, mama się niepokoi, jak to mama, a siostra, która jest domatorką, na wieść o tym, że ja wyjeżdżam do obcego kraju, popukała się w czoło. Nikomu się nie podobalo, że przerwałam studia na Uniwersytecie Warszawskim.

- U mnie w domu wszyscy są zadowoleni - mówi Hanka. - Poza tym jesteśmy ciągle w kontakcie listownym, telefonicznym i e-mailowym.

TĘSKNOTA I MIŁOŚĆ

Najwięcej o tęsknocie za Polską mówi Paulina. Jest tu przecież już cztery lata. Na każde święta i na wakacje jedzie do rodzinnego Poznania, gdzie zostawiła rodziców, siostrę bliźniaczkę i brata. Wspomina, jak trudno było jej się zdecydować, by wyjechać na cały rok, planowała przecież tylko dwa miesiące!

- Na samym początku, kiedy tu przyjechałam i okazało się, że nie jest wcale tak prosto, płakałam i zastanawiałam się, po co ja to robiłam, po co zostawiłam swoich najbliższych, przecież wszyscy mnie tam kochali, tam jest mój dom. Minęło kilka lat, a ja wciąż jestem jedną nogą tam, a drugą tu, nigdzie nie jestem tak naprawdę, do końca. Zawsze po przyjeździe z Polski przez kilka dni mam chandrę i powoli do siebie dochodzę, wspominam miłe

chwile z rodziną, szczególnie z siostrą, z którą jestem głęboko związana.

Tęsknotę i nostalgię łagodzi Paulinie miłość, którą znalazła w Paryżu. Zakochała się w Polaku. Nic więcej o ukochanym nie powie, ale chętnie wyjaśnia, dlaczego jej wybraniem jest Polak.

- Francuzom czegoś brakuje - mówi. - Nie potrafię powiedzieć czego, nie potrafię tego nazwać, są to pewne niuanse w zachowaniu. Zresztą, może się mylę, bo najczęściej przebywałam i przebywam z Polakami, dużo ich tu studiuje.

Hanka i Ewa od kilku lat są związane z Francuzami. Hanka poznała Alexa sześć lat temu w Alpach. Ich miłość powoli rozkwitała w listach, a od czterech lat wzajemnie się odwiedzali. Hania tęskni za rodzicami, ale inaczej niż Paulina, jest tu zresztą o wiele krócej. Hanka czuje, że to właśnie tutaj, w Paryżu, odnalazła swoje miejsce na świecie.

- Alex poznał już moją rodzinę, zakochał się w Polsce, w polskiej kuchni mamy. Tutaj gotuję mu polskie potrawy: gołąbki, kotlety schabowe, pierogi, wszystko co polskie - mówi Hania.

Hania ma wyrobione zdanie o Francuzach. Na początku myślała, że wszyscy są tu otwarci na życie, szczerzy, że mówią to, co myślą. Teraz wie, że to tylko gra, uśmiech na pozór. W rzeczywistości rzadko okazują uczucia, są bardzo zamknięci w sobie, nawet - zakompleksieni. Alex nie jest wyjątkiem, ale może dlatego się w nim zakochała. Czasem zwraca jej uwagę, że za bardzo okazuje emocje.

Ewa poznała swojego narzeczonego gdy za pierwszym razem, tuż po maturze, przyjechała na rok do Paryża. Miłość przetrwała trzy lata jej studiów w Polsce.

Magda na razie nie ma czasu myśleć o miłości, małżeństwie. Dużo się uczy, od ocen w tym roku zależy to, czy będzie kontynuowała studia na roku magisterskim, poza tym - dużo pracuje, bo musi sama się utrzymać.

- Oczywiście bardzo tęsknię: za rodzicami, za młodszym bratem. Oni się bardzo niepokoją o mnie, ale wiedzą, że tak musi być. Kilka razy w roku ich odwiedzam, jak są pieniądze - mówi Magda.

KAWA, KINO I SPACER

Dziewczyny bardzo liczą się z pieniędzmi. Choć nauka nie jest droga, to utrzymanie bardzo - powtarzają to często. Droga kawa na miasteczko zdarza im się raz, dwa razy w tygodniu. W kawiarni w centrum Paryża trzeba za nią płacić 3 - 4 euros, na obrzeżach jest taniej. W barze zawsze wychodzi o połowę mniej. Najtańsza kawa jest na uniwersytetach - po 0,5 euros za filiżankę. I tam się ją pija codziennie. Obiady w stołówce kosztują 2,5 euros i składają się z trzech dań, za taki sam obiad na miasteczku zapłaciłoby się 10-15 euros. Najtaniej więc wypada w stołówce. W weekendy Hania i Ewa gotują u siebie.

W dzień powszedni kino jest tańsze niż w



weekendy, kiedy to zniżki nie ma nawet dla studentów. Hania chodzi do kina w dni powszednie, razem z Alexem, bo w weekendy on pracuje.

Hanka, Magda, Ewa i Paulina wszystkie jednocześnie i uczą się, i pracują. Przeważnie wygląda to tak, że jeden dzień spędzają na uniwerku, a drugi w pracy, weekendy mają wolne. Na co dzień po pracy lub po całonocnych zajęciach są tak zmęczone, że po prostu wracają do domu. Hanka i Ewa mieszkają na obrzeżach Paryża - w Vitry-sur-Seine.

- Czasami wyjdziemy gdzieś na wieczór do pubu na dobre piwo - mówi Ewa. - W sobotę lub niedzielę idziemy do kina, do znajomych. Na dyskoteki nie, bo nie lubię.

Hanka w Polsce uwielbiała tańczyć. Tutaj prawie o tym zapomniła i to nawet nie dlatego, że Alex nie lubi chodzić na dyskoteki. Dlatego, że ostatnie metro czy autobus jest o pierwszej w nocy i trudno jest dostać się do domu. A o zmroku szczególnie na obrzeżach Paryża nie jest zbyt bezpiecznie. Jasnowłose Polki szczególnie zwracają uwagę mężczyzn o ciemniejszej karnacji, których w Paryżu nie brakuje. Szczególnie natarczywi są Arabowie. Potrafią podejść i przez kilka minut iść za dziewczyną, napraszać się, oferować zwiedzanie miasta w swoim towarzystwie. Wiele jasnowłosych koleżanek Hanki właśnie z tego powodu przefarbowało włosy na inny kolor, Hanka też je przyciemniła, Paulina ścięła.

- Tylko zakompleksione Polki cieszą się z tego, że mają tu powodzenie u ciemnoskórych mężczyzn - mówią dziewczyny. - Większość z nas bardzo to drażni.

- Francuzi nie zaczepiają na ulicy. Są kulturalni, zajęci swoimi sprawami. Jeśli dziewczyna im się spodoba, dają to poznać bardzo subtelnie, a czasem - wcale.

- Francuzi są bardzo zamknięci w sobie - powtarza Hanka.

DO POLSKIEGO KOŚCIOŁA

W niedzielę chodzi się na Mszę św. do polskiego kościoła. O godzinie 11, 16 i 19 są polskie Msze św. Dziewczyny mówią, że nawet te Polki, które w kraju nie chodziły za często do kościoła, tu, w Paryżu, odnajdują w sobie taką duchową potrzebę. Polski kościół jest namiastką kraju i rodziny, która została ponad 1000 km stąd. Tu, przy rue Saint-Honoré, co niedzielę można przez kilkadziesiąt minut mieć wrażenie, że jest się w kraju. Można też kupić polskojęzyczną prasę. Dziewczyny często kupują jakiś tygodnik, potem pożyczają go innym Polkom. Chociaż wydawałoby się, że powinny trzymać ze sobą razem, nie zawsze tak jest. Ewa ma tylko jedną polską koleżankę, którą widuje u siebie na uniwerku. Ma raczej francuskich znajomych. Obraca się wśród francuskich studentów i obcokrajowców. Na roku na lingwistycę w Hanki studiuje trzy Polki. Na roku u Pauliny psychologię studiuje aż 15 dziewczyn z Polski. U Magdy na filozofii - kilka.

Właściwie jedynym takim dniem, kiedy można się spotkać z Polkami, jest niedziela. - Po Mszy św. idziemy na kawę - mówi Hanna. - Ponieważ Alex pracuje w weekendy, zapelniam sobie czas spotkaniami z dziewczynami. Idziemy do kina, na spacer, zwiedzamy miasto.

Choć każda z dziewczyn mieszka w Paryżu od ponad roku, każda podkreśla, że jeszcze nie zdążyła wszystkiego tutaj zobaczyć. Wszystkie korzystają więc z tego, że w pierwszą niedzielę miesiąca zwiedzanie muzeów jest bezpłatne. Cieszą się spacerami - ogród Luksemburski, Place des Vosges, park Tuileries - między Luwrem a placem Concorde - to wszystko niezmiennie zachwyca, zachęca do przechadzek.

PRZYSZŁOŚĆ NALEŻY DO NAS

Magda planuje, że kiedy już tutaj, w Paryżu, obroni pracę magisterską, wówczas ruszy do innego kraju. Tym razem - do angielskojęzycznego. Chce poznać nowy język, nabyć różnych doświadczeń w życiu i dopiero wtedy wróci do Polski. Być może z kilkoma dyplomami wyższych uczelni w kieszeni.

Ewa nie wie, czy wróci do Polski. Raczej nie planuje stałego powrotu. Chciałaby wraz z narzeczonym wyjechać do tropikalnego kraju, departamentu francuskiego. Tam znaleźć pracę, pracować w egzotycznych warunkach.

- Chyba mi się już nie chce wracać - mówi. Przyzwyczaiłam się do innego trybu życia. Paulina marzy, by skończyć jeszcze tutaj studia podyplomowe. Być psychologiem, mieć swój gabinet. Być może we Francji, ale na pewno kiedyś wróci do Polski. Za bardzo tęskni.

- Alexowi Polska bardzo się podoba - mówi Hanna. - Ale nie wiem, czy tam znalazłby pracę, bo zna tylko kilka polskich słów. Natomiast ja znam francuski, chciałabym tutaj pracować, być nauczycielką - deklaruje Hanna.

ALEKSANDRA ZDROJEWSKA

WOLNE SŁOWO W ZNIEWOLONEJ POLSCE, CZYLI RADIO WOLNA EUROPA

Maciej Morawski - dziennikarz, publicysta, kawaler maltański. Nauki społeczne studiował w Instytucie Katolickim, handlowe - w Akademii Handlowej w Paryżu, ekonomiczne - w Wyższej Szkole Nauk Europejskich w Strasburgu. Korespondent Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa w Paryżu w latach 1965-1992. Działacz na rzecz wolności kultury i poszanowania praw człowieka, a także obecności języka francuskiego w Polsce. Współpracownik „Narodowca” w Lens i „Nowego Tygodnika” w USA. Delegat generalny Wspólnoty Polsko-Francuskiej, członek Komitetu Miejsowego Biblioteki Polskiej w Paryżu, prezes Polskiego Funduszu Humanitarnego we Francji, przewodniczący sekcji paryskiej Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Autor artykułów i nowel publikowanych m.in. w „Kulturze” paryskiej, „Narodowcu”, „Głosie Katolickim”, „Nowym Dzienniku” i „Naszej Rodzinie”. Odznaczony m.in. Złotym Krzyżem Zasługi, Komandorium Orderu Polonia Restituta, Krzyżem Armii Krajowej, Orderem św. Magdaleny.



Teresa Błażejewska: W Radiu Wolna Europa pracował Pan od 1965 r. aż do jego likwidacji, czyli do roku 1992. Jak z perspektywy lat ocenia pan rolę RWR?

Maciej Morawski: Uważam, że wielkim nieszczęściem było przedwczesne zamknięcie Rozgłośni Radia Wolna Europa. Powinno ono towarzyszyć Polsce w jej trudnej drodze do rodzącej się demokracji. RWR mogło odegrać kapitalną rolę, zważywszy na popularność tej rozgłośni w Polsce z milionami słuchaczy. W moim przekonaniu radio to byłoby potrzebne do dziś, aby przekazywać Polakom właściwy wizerunek świata zachodniego, utrzymywać kontakt pomiędzy elitami emigracyjnymi czy polonijnymi a krajem, aby oddziaływać na polską rzeczywistość.

T.B.: Sięgnijmy do źródeł RWE...

M.M.: Radio Wolna Europa było instytucją powołaną do życia 3 maja 1952 r. przez Amerykanów. Jego celem było danie wolnego głosu Polsce, która wówczas była państwem z ograniczoną wolnością i suwerennością informacji, które w PRL-u były bardzo ocenzone. Chodziło o podawanie na bieżąco aktualnych wiadomości ze świata, a także o tym, co się naprawdę w Polsce działo - informacji, które nie były podawane do publicznej wiadomości przez komunistyczne media.

T.B.: W jaki sposób trafił Pan do RWE?

M.M.: Najpierw byłem związany z Kolegium Wolnej Europy. Była to instytucja powołana do życia z inicjatywy m.in. Józefa Czapskiego Jamesa Burnhama i Jerzego Giedroycia. Mieściła się w Strasburgu i miała ambitne plany, aby formować tak zwane przyszłe elity polityczne dla Europy Środkowo-Wschodniej. Byli tam studenci z różnych krajów tego regionu Europy, którzy uczyli się na uniwersytecie w Strasburgu; równocześnie prowadzono dla nich wykłady w Kolegium Wolnej Europy, m.in. z politologii i ich rodzimych kultur narodowych. Opiekunem grupy polskiej w Kolegium był człowiek szlachetny i wybitny, An-

toni Opel-Nowak. Jeszcze podczas studiów w Strasburgu byłem w stałym kontakcie z paryskimi korespondentami RWE, m.in. z Jerzym Janowskim, założycielem pisma „Polska w Europie” oraz z Zygmuntem Michałowskim, późniejszym dyrektorem RWE. W 1965 r. zostałem zaangażowany na stałego korespondenta RWE w Paryżu. Wówczas paryskie biuro RWE mieściło się pod numerem 33 avenue Champs Elysées, a później przeniosło się do siódmego Paryża, 20, avenue Rapp. W tym czasie z Polakami w biurze paryskim pracowali m.in. słynny reżyser Jacek Machniewicz, płk Marian Czarniecki - bohater walk pod Falaise we Francji w 1944 r., Tadeusz Parczewski - były polski dyplomata, genialny publicysta i gwiazdą Wacław Zbyszewski.

Paryskie biuro RWE było bardzo aktywne, nagrywaliśmy m.in. tzw. „Okrągłe stoły polityczno-literackie”, w których udział brali m.in. Maria i Józef Czapscy, Kot Jeleński, Witold Nowosad, Kajetan Morawski - mój ojciec, niekiedy poeta Kazimierz Wierzyński itd. Podczas tych spotkań dyskutowano o tym, co się dzieje we Francji w dziedzinie literatury, sztuki, omawiano też nowe prądy intelektualne, ciekawe wystawy, ważne książki.

T.B.: Jakie były Pana zadania?

M.M.: Przede wszystkim zbieranie informacji, spotkanie się z ludźmi przyjeżdżającymi z Polski, śledzenie tego, co się o Polsce ukazywało w prasie francuskiej. Z czasem zostałem jedynym polskim etatowym pracownikiem biura paryskiego RWE. Z Polski do Paryża przyjeżdżało wiele osób, od nich uzyskiwaliśmy bezpośrednie relacje o tym, co się dzieje w kraju.

T.B.: Nie obawialiście się, czy owe relacje są prawdziwe?

M.M.: Trzeba było uważać, zgłaszali się do naszego biura ludzie, którzy chcieli przemycać jakieś informacje, które wyrażały po prostu porachunki personalne.

Ciąg dalszy na str. 17



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

MANOEUVRES DE PRINTEMPS

Deux partis de droite fusionnent. Il faut le noter, pour une fois que les formations politiques de cette sensibilité ne se divisent pas ! Il s'agit de l'Alliance de la Droite (PP) qui intègre Droit et Justice (PiS) de Lech Kaczyński. La PP est née il y a environ deux ans, sur les cendres de plusieurs partis de l'AWS en décomposition. Parmi ses leaders, on trouve Kazimierz Ujazdowski, qui a été pendant quelque temps ministre de la Culture dans le gouvernement de Jerzy Buzek, et Wiesław Walendziak, qui a été à un moment donné conseiller de Jerzy Buzek et qui a réussi à avoir la peau du ministre de l'Intérieur, Janusz Tomaszewski, l'artisan du succès de l'AWS en 1997. Wiesław Walendziak, ex-journaliste à Polsat, fait partie de ce que l'on appelle à Varsovie la génération Pampers, c'est-à-dire la cohorte des jeunes loups aux dents longues, parfois très longues, qui ont réussi à se faire une belle place au soleil de la politique polonaise. Lech Kaczyński restera président du PiS élargi. C'est un des rares hommes politiques de droite qui bénéficie encore actuellement d'une popularité élevée au sein de la population polonaise. Rappelons qu'il a été président de la Cour des Comptes et, pendant quelques mois, ministre de la Justice. Il ne fait aucun doute que ce poste a été pour lui un tremplin vers la vie politique active de premier plan et que sa popularité n'est pas usurpée. Attention à ne pas le confondre avec Jarosław Kaczyński, son frère jumeau, vieux loup de la politique, fondateur d'un parti, l'Union du Centre, qui a intégré le PiS à sa création. Derrière ces mouvements, on sent les grandes manœuvres préélectorales. A cet effet, d'un autre côté, le PiS a signé un accord électo-

ral avec la PO prévoyant des listes communes pour les prochaines élections municipales, cantonales et régionales, sauf à Varsovie où les chefs de ces deux formations s'affronteront et se feront concurrence. D'autres formations (UW et SKL entre autres) appellent aussi à l'unité et au rassemblement pour l'échéance de cet automne, mais chacun prétend que c'est en son sein que l'union se fera le mieux. C'est une sorte de dialogue de sourds auquel il nous est donné d'assister. On lance des appels, on se parle, mais on ne s'écoute pas ou l'on regarde l'autre avec défiance : c'est en ces quelques mots le résumé de l'impression que me laissent toutes ces tentatives de rapprochement. Il faut bien reconnaître que la marge de manœuvre du centre et de la droite modérée n'est pas très large. Les formations politiques qui se placent dans ce créneau doivent se faire, de préférence ensemble, par des accords qui unissent vraiment, une place entre une gauche qui fait preuve d'une préparation insuffisante à l'exercice du pouvoir et qui stagne dans les sondages, mais qui est toujours aussi arrogante, et une droite radicale qui mise sur le populisme et la démagogie. La défaite de septembre 2001 a laissé un vide et les partis qui en ont subi le choc ne s'en sont pas encore relevés. Combien de générations faudra-t-il attendre pour avoir un centre droit qui compte et qui pèse sur la scène politique polonaise ? Une partie de la génération Pampers, qui devait assurer le remplacement, s'est compromise avec les anciens et on ne peut plus compter sur elle. Bien sûr, la relève se fera, mais je crains qu'elle mette longtemps à venir.

plus alors pour la bonne bouche que les sujets « qui fâchent », c'est-à-dire le paquet final relatif aux finances (ce que doit recevoir la Pologne sous forme d'aides notamment pour les régions et l'agriculture ; ce qu'elle doit payer pour contribuer au budget de l'Union, en faisant attention à ce que, par un mauvais tour de passe-passe, elle ne se retrouve pas en situation de contributeur net, c'est-à-dire payant plus qu'elle ne reçoit). Rappelons que si un pays candidat veut intégrer l'Union européenne le 1^{er} janvier 2004, il doit fermer tous les chapitres de négociation avant le sommet européen de décembre de cette année. Cela veut dire qu'il reste moins de six mois pour tout boucler – et pour le faire correctement, bien entendu. Ensuite, l'année 2003 sera consacrée à la ratification du traité d'adhésion par les Quinze et par la Pologne. Restent en suspens la ratification du traité de Nice par l'Irlande, qui l'a rejeté une fois, et le problème de Chypre qui oppose la Grèce à la Turquie.

EN BREF

□ Kaliningrad : le sommet de Moscou entre la Russie et l'Union européenne s'est soldé par un échec. Chacune des deux parties est restée sur ses positions. Les habitants de la région devront obtenir des visas pour entrer dans l'espace de Schengen, même s'il s'agit d'un simple transit pour rejoindre le territoire de la Russie. Les dirigeants européens ne veulent pas entendre parler de couloirs de communication et de transit que j'avais dénoncés dans ces colonnes. Il n'y aura pas de privilèges ni de statut spécial accordés par l'Union européenne au million d'habitants de l'enclave russe.

□ Négociations avec l'Union européenne : de sources officielles polonaises, le gouvernement souhaite fermer deux domaines en juin (les transports, et la pêche), deux en juillet (la politique régionale ainsi que la justice et les affaires intérieures) et un en septembre (la concurrence). Il ne resterait

Dokończenie ze str. 7

MIEJSCE NA ZIEMI...

Moim schowkiem była antresola, gdzie znalazłem trochę cukru. Mieszkanie było na ostatnim piętrze. Zimnica, że woda zamarzała w kranie. Bąłem się porąbać ten lód, by nie dać znać o swoim istnieniu. Pewnego dnia zszedłem na dół i tam ziemia się pode mną zapadła. Niespodziewanie spotkałem mężczyznę w niemieckim mundurze z bronią u boku, bez płaszcza przy 20-stopniowym mrozie.

Był koniec listopada 1944 r. „Kim Pan jest?” - zapytał. Zwrócił się do mnie per pan. I dalej: „Co Pan tu robi?”. Co miałem mu odpowiedzieć? Skłamałem, że przyszedłem zobaczyć moje dawne mieszkanie. A on na to: „Nic Panu nie zrobię”. Proszę sobie wyobrazić, byliśmy tylko on i ja. Czułem jak wali mi serce. Myślałem, że to mój koniec. I wtedy usłyszałem: „Niemcy niedługo opuszczą Warszawę”. Powiedziałem, że jestem pianistą. Wtedy on się przedstawił: „Willy Hosenfeld”.

- *Czy jest coś, co Panu jeszcze dziś przypomina o tamtych dniach?*

- Niemym świadkiem jest zegarek „Omega”, kieszonkowy, który służy mi do dziś. Wtedy jeszcze miałem w kieszeni pióro marki Montblanc, które niestety w wiele lat po wojnie zgubiłem. Kupiłem je w 1937 r. w Paryżu podczas moich paryskich koncertów.

- *Warszawa to Pańskie miejsce na ziemi...*

- Nigdy nie myślałem o opuszczeniu Polski. Koncertowałem na całym świecie jako polski muzyk, nawet w Australii. Tu siedzę i tu umrę. Tu mam swój ulubiony fotel. Wiedzą o tym domownicy. Polański siedział tu, gdzie teraz Pani. Kiedy przyjechał do mnie, sąsiedzi się zorientowali, że coś tu się dzieje. Do tej pory było spokojnie, wielu o mnie zapomniało. Była cisza, teraz telefony się urywają. Panią przyjąłem, bo to Pani pierwsza zadzwoniła do mnie przed kilku laty.

- *W całym Pańskim życiu dopatruję się jakiegoś fenomenu. Pochodzi Pan ze znanej rodziny muzyków. Podczas wojny stracił Pan najbliższych: ojca, matkę, brata i siostrę. Przez kilka miesięcy żył Pan jak Robinson w opustoszałym mieście, zrównanym z ziemią. Jednak po wojnie, po tym koszmarnie powrócił Pan do komponowania piosenek o Warszawie. Któż nie zna Pańskiego utworu „Pójdę na Stare Miasto”? Wtedy też spisał Pan swoje wspomnienia. Książka ukazała się w kilku edycjach językowych.*

- Nie dopatrywałbym się żadnego fenomenu. Tak po prostu ułożyło się moje życie. Podobnie jest z książką. Dostrzeżono ją po wielu latach. Początkowo przetłumaczono ją na niemiecki. Potem dopiero na angielski i francuski.

JOLANTA BARELKOWSKA

Dokończenie ze str. 3

polemiki

Jakby zupełnie zapomnieli, że Platforma Obywatelska powstała w celu zepchnięcia Unii Wolności na margines sceny politycznej, a Prawo i Sprawiedliwość - by w momencie klęski AWS wyeliminować z polityki wszystkich, którzy nie uznają przywództwa braci Lecha i Jarosława Kaczyńskich. Frasyniuk i politycy Ruchu Społecznego tłumaczą, że bezpośrednie wybory wójtów i burmistrzów, że system d'Hondta i tak dalej, ale przecież to nie jest najważniejsze. Cele, które zdecydowały o utworzeniu PO i PiS nie tylko nadal zachowują aktualność, ale i są ważniejsze od ewentualnych przyrostów w wyborach samorządowych, gdyby wielka koalicja powstała.

Wprawdzie nadal, przynajmniej oficjalnie, najważniejsze jest „odsunięcie SLD”, ale obawiam się, że coraz poważniejszym problemem staje się Lepper. Notuje on wprawdzie powolny, niemniej stały wzrost popularności, w przeciwieństwie do innych, którzy albo tylko tracą, albo niczego nie zyskują. Przyczyną wzrostu popularności Leppera nie są jakieś obietnice czy rewelacyjne recepty na kryzys, bo Lepper ich nie przedstawia. Przedstawia natomiast proste diagnozy, które pokrywają się z obserwacją potoczną, a które werbalizują się przy okazji blokad i pikiet: „Złodzieje, złodzieje!”. Lepper wychodzi naprzeciw tym nastrojom i obiecuje „lustrację gospodarczą”. Cokolwiek by to miało być, bogactwa od tego nie przybędzie, ale rozrywki może ludziom dostarczyć co niemiara. Za otwarcie tej możliwości coraz więcej ludzi kocha Leppera, co skłania establishment do coraz śmielszego stosowania wobec jego partii metod nazywanych eufemistycznie „administracyjnymi”. Wszystko to jednak chyba trochę za późno, a poza tym szyte grubymi nićmi, czy to przez niezręczność, czy to specjalnie, więc raczej przysparza Lepperowi zwolenników, niż ich wystrasza.

Wobec tego w podobny klawisz zaczynają uderzać również inni. Na przykład Prawo i Sprawiedliwość, w ramach walki z korupcją zaproponowało utworzenie czegoś w rodzaju inspekcji robotniczo-chłopskich, które miałyby dyscyplinować moralnie radnych. Rozrywkowe walory tej koncepcji aż biją w oczy. Widać, że mimo werbalnej krytyki i w ogóle powszechnego potępienia Samoobrony, stosowane przez nią tricki i metody są starannie analizowane i raczej oceniane pozytywnie. Skoro jednak tak, to prawdopodobieństwo powstania wielkiej koalicji przed wyborami samorządowymi wydaje się niewielkie. Diagnoza przedstawiona przez Leppera wymaga wskazania nieubłaganym palcem winnych. Tak się akurat składa, że na winowajców nadaje się najbardziej Unia Wolności i nieistniejąca już AWS, jako uczestnicy rządzącej niedawno koalicji. W tej sytuacji jest oczywiste, że jedni i drudzy, już choćby z tego powodu, będą przez wszystkich pozostałych traktowani jak trędowaci, od których lepiej trzymać się jak najdalej. W rezultacie jest wysoce prawdopodobne, że wybory samorządowe nie wyłonią zdecydowanego faworyta i przyszłość sceny politycznej będzie zależała od czynności porządkujących, które zostaną podjęte zapewne już po wyborach samorządowych, niezależnie od „metod administracyjnych”, których już pewnie się nie pozbędziemy.

STANISŁAW MICHALKIEWICZ



własnym głosem z Polski

Chciałem przeprosić moich Czytelników - do których, jak zdołał chyba zauważyć, mam bardzo osobisty stosunek, no a przede wszystkim bardzo dobre o nich mniemanie, szczególnie po ostatnim plebiscycie, gdzie wykazali się dużą znajomością autorów „GK” - że czasem się tu powtarzam i zbyt często wyrażam żal, iż już nie jestem zawodowym satyrykiem. Gorzej jednak by było, gdybym publicznie żałował, że nasz tygodnik nie jest czasopismem satyrycznym. W Polsce ostatnio panuje taki chaos i to nie tylko intelektualny, że rzeczywiście aż śmiać się chce, ale nie chichotać, gdyż jest to śmiech przez łzy.

Faktycznie brzmi to zabawnie, lecz wcale nie wesoło, gdy dowiadujemy się, że około 30 wysokich urzędników Ministerstwa Zdrowia, w tym 10 naczelników dyrektorów Kas Chorych, pojechało do Republiki Południowej Afryki na szkolenie, aby dowiedzieć się, czy tamtejsi lekarze również traktują pacjentów jak Murzynów oraz jak się ubezpiecza ludność bantustanu. To bardzo cenna wiedza i niezwykle przydatna, gdyż wkrótce, kiedy staniemy się naprawdę bantustanem - w co wcale nie wątpię - nie tylko służba zdrowia, ale i służby specjalne po ostatniej swej reformie, mogą z niej wiele skorzystać. W końcu nasi przedstawiciele nie pojechali tam w celach turystycznych, albowiem była to akurat pora deszczowa, i zarzut, że zatrzymali się w czterogwiazdkowym hotelu Holiday Inn w Kapsztadzie to zwykła zażyłość pomieszana z zazdrością. Zresztą państwo nasze nie straciło na ich szkoleniu ani jednego grosza, ponieważ koszty tego cennego podnoszenia kwalifikacji zawodowych pokryły w całości, choć nieoficjalnie, zagraniczne firmy farmaceutyczne. Tak tylko na marginesie dodam, że u nas ceny leków firmy farmaceutyczne negocjują z odpowiedzianymi urzędnikami Ministerstwa Zdrowia, ponieważ gdyby je poddano wolnorynkowej konkurencji, byłyby sześciokrotnie niższe, a przecież do taniego leku żaden mądry pacjent nie ma zaufania, a bez zaufania, wiadomo, nie wyzdrowieje.

Zresztą identycznie ma się sprawa z promocją cen w super i hipermarketach, którym podejrzanie mocno zależy na taniej sprzedaży swych towarów. Nasi posłowie i ministrowie doszli do wspólnego wniosku, że należy zakazać w tych ogromnych sklepach obniżki cen, jako że jest to wyjątkowo niemoralne, aby konsu-

menci płacili za towar mniej niż powinni. Ażeby błyskawicznie tę podejrzaną sytuację uzdrowić posłowie SLD już pracują wraz z posłami UP i PSL nad projektem odpowiedniej ustawy sejmowej w tej niecierpiącej zwłoki sprawie. Po co obywatele mają kupować coś taniej, jeśli mogą drożej, przy okazji się w ten sposób dowartościowując oraz zmniejszając bezrobocie? Tego sposobu walki z bezrobociem nie jestem w stanie pojąć, ale jak tylko zrozumiem, o co w tej złożonej kwestii idzie, postaram się zaraz donieść.

Jak zrozumiem, po co mają w „lumpeksach” kupować stare ciuchy, kiedy mogą ubierać się elegancko i wytwornie w nowoczesnych, modnych salonach odzieżowych, też natychmiast doniosę. Już bowiem wkrótce Sejm na wniosek koalicji rządzącej podejmie w tej kwestii odpowiednią uchwałę, likwidującą doszczętnie w Polsce „ciucholandy” jako ośrodki niegodne mieszkańców tak bogatego kraju. Jest ponoć tych „szmateksów” w Polsce 10000, a może i więcej. To uwłaczające, aby w państwie tak postępowym i nowoczesnym lud ubierał się w stare, przechodzone, używane stroje. O obuwiu nie wspominam, jako że moi rodacy ani butów, ani używanej bielizny w „lumpeksach” nie kupują. Po prostu „nie”.

O cenach na artykuły spożywcze, które automatycznie wzrosną z chwilą naszego wejścia do Unii Europejskiej, celowo nie wspominam, gdyż byłoby to w momencie niezwykle kosztownej, intensywnej, wręcz totalnej propagandy prounijnej, pospolitą niegodziwością z mej strony, a może nawet brakiem patriotyzmu. A że tak będzie i że to jest szczerą prawdą, to nie ma nic do rzeczy z meritum problemu, a z mej strony jest to tylko zwykłe oszołomstwo wiejskiego korespondenta z Laskowca.

Rzecz jasna nie chcę tu swoich Czytelników podpuszczać, podburzać, podjudzać, niezdrowo ekscytować, ale radzę krytyczniej podchodzić do tego, co tu dzisiaj piszę, gdyż może się okazać, że sobie żartuję. Może w ogóle nie mam racji, a rację mają Miller z Lepperem. W każdym bądź razie swych odbiorców ostrzegam i dzięki temu będę mógł nadal pisać tu we „Własnym głosem z Polski” z czystym sumieniem. A, zapewniam, bzdur w naszym kraju przybywa z każdym dniem coraz więcej, lecz nie zamierzam na tych łamach prowadzić ich nieustannej ewidencji, gdyż w dalszym ciągu wierzę, że w końcu i tak zwycięży rozsądek moich rodaków.

KAROL BADZIAK



punkt widzenia

OJCIEC... TO
BRZMI DUMNIE?

Ojciec to brzmi dumnie - tak mogłoby się wydawać na pierwszy rzut oka, zwłaszcza dziś, w Dniu Ojca (nie tak popularnym jak Dzień Matki, tak że warto przypomnieć zainteresowanym daty: we Francji 17, a w Polsce 23 czerwca). Literatura klasyczna, historia i inne stereotypy myślenia przywołują nam bowiem na pamięć różne chwalebne przykłady - a to dostojne patriarchy, a to licznych wielkich mężów stanu, ojców narodów, protoplastów dynastii, ojców opatrznosciowych, ojców literatury, to znów ojców przyrodzonych dziedzin nauki: medycyny, astronomii i fizyki jądrowej. Nic tylko osiąść w kącie na laurach i przyjmować cichutko laurki, może i... kwiatki lub - co raz rzadsze - hołdy składane u stóp posągów panów tego świata. Co z tego, że śmiech budzi to nostalgiczne westchnienie i typowo męskie „bicie piany”, w dzisiejszej epoce równouprawnienia płci, pełnionych przez nie ról społecznych, różnych „bizneswoomenów” i „priorytetów” wyborczych dla dam?

Rzeczywiście, wystarczy rozejrzeć się trzeźwo wokół, a rychło się okaże, iż ludzkość (aby użyć tego szumnego pojęcia) przeżywa głęboki kryzys - w tej swej czę-

ści, którą zwykliśmy określać tradycyjnie żywiołem męskości, czyli w gruncie rzeczy właśnie ojcostwem, tak że już zupełnie nie wiadomo, kto tu nosi spodnie.

Warto więc, mimo żartobliwego tonu, zadać sobie zupełnie poważnie pytanie o genezę, o przyczyny tego zniewieściałego stanu rzeczy - tej głębokiej defensywy męskiego pierwiastka ludzkości. I posunąć się trzeba o krok dalej, by zastanowić się nad konsekwencjami feminizacji rodzaju ludzkiego. Dobrze to czy źle, a może bez znaczenia? Problem wcale nie jest bagatelny, skoro uświadomimy sobie, naukowo dowiedzioną ponad wszelką wątpliwość, a intuicyjnie doskonale znaną od zarania dziejów, prawdę o różnym - nie tylko funkcjonalnie, ale i strukturalnie (półkule mózgowe) psychofizjologicznym oglądzie świata u mężczyzny i u kobiet. Przy czym, rzecz zadziwiająca, ten dramatyczny (z gatunkowego punktu widzenia) proces odchodzenia ludzkości od jego męskich walorów ducha odbywa się na drodze jednoczesnego przejmowania ról z nim związanych przez... kobiety. Można by wręcz - choć trochę złośliwie - powiedzieć, iż rozwój żeńskiej części ludzkości odbywa się na drodze naśladownictwa i upodabniania się w mentalności, systemie wyższych, i niższych też, potrzeb, pełnionych rolach społecznych, zachowaniach do... mężczyzny. O kształtach nie wspomnę. W praktyce doszło do tego, że w pewnej, znacznej mi skądinąd rodzinie, matka tłumaczyła

zapamiętałe dzieciom, że to jeszcze tylko u nas (w zacofanej Polsce) rolę pana domu pełnią mężczyźni, bo w nowoczesnych współczesnych społeczeństwach to... - i dopiero w tym miejscu, widząc półśmieszki dzieci i męża, zorientowała się, iż chyba przeholowała. Nie zmienia to faktu, iż na każdą uwagę typu: „Zachowuj się po męsku”, „Taka jest rola mężczyzny” lub „Nie bądź babą”, kierowane przez ojca do synów, reaguje ona bardzo negatywnie, wyraźnie deprecjonując tego typu wzory wychowawcze, a tym samym specyficznie ojcowski autorytet. Niestety świat się przez tego typu zabiegi nie stał wcale ani lepszy, ani łagodniejszy. Przeciwnie jest coraz bardziej brutalny, bo pozbawiony „męskiej ręki” w procesie kształtowania samoświadomości u dzieci. Rugowanie ze świadomości społecznej jasno określonych ról przypisanych mężczyźnie, mężczyznom, a zwłaszcza ojcu, pewnego rodzaju „zwolnienie” ich z jedynie im przypisanej odpowiedzialności za rodzinę, za kształtowanie postaw własnych dzieci - ma opłakane skutki. Zarówno, gdy chodzi o późniejszą zdolność identyfikacji się dzieci z własną płcią, jak i z możliwością realizowania się w niej. Pociesza mnie tylko genetyka, która mimo wszystkich przeszkód przebijają się nawet już u bardzo młodych mężczyzn upodobaniem najpierw do samochodów, a z czasem do oglądania się... za dziewczynami.

PAWEŁ OSIKOWSKI



Polska - Francja - świat

Przed kilku laty Roman Polański odrzucił propozycję wyreżyserowania „Listy Schindlera”, złożoną mu przez Stevena Spielberga. Nie chciał dotykać bolesnych, osobistych wspomnień z dzieciństwa - okresu spędzonego w bombardowanej Warszawie i w getcie krakowskim. Dopiero kiedy w jego ręce trafiły wspomnienia Władysława Szpilmana, napisane w 1946 roku - powściągliwe, obiektywne i pozornie neutralne - poczuł, że będzie wreszcie mógł, w imię pamięci, zrealizować swój dawny projekt powrotu - do za pośrednictwem sztuki filmowej - do tragedii Żydów w czasie II wojny światowej.

Taka jest historia narodzin „Pianisty” - filmu nagrodzonego Złotą Palmą na ostatnim festiwalu w Cannes. By go nakręcić, Roman Polański powrócił po 40 latach wygnania do Polski, zaangażował polskiego operatora Pawła Edelmana, polskiego kompozytora Wojciecha Kilara, polskiego scenografa pracującego w Stanach Zjednoczonych Allana Starskiego, setki polskich statystów. Przeprowadził też niezliczoną ilość rozmów przygotowawczych, studiował archiwa i dokumentację. Zdążył porozmawiać, przed ich śmiercią w 2000 roku, z samym Władysławem Szpilmanem i Janem Karśkim - kurierem Armii Krajowej, który w 1942 roku bezskutecznie alarmował najwyższe władze Wiel-

kiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, informując je o zagładzie Żydów w Polsce.

„Pianistę” otwierają archiwalne zdjęcia filmowe przedwojennej Warszawy. Słyszymy fragmenty nokturnu Fryderyka Chopina. To ostatni program Polskiego Radia - recital Władysława Szpilmana - nadany na żywo 23 września 1939 roku i przebrany przez bombardowanie niemieckie. Polański opowiada nam następnie historię tego niezwykle utalentowanego muzyka, który wraz z rodzicami, bratem, siostrami i tysiącami innych osób żydowskiego pochodzenia zamknięty został za murami getta. Rekonstrukcja tego straszliwego miejsca jest w filmie imponująca i niezwykle poruszająca - Polańskiemu zależało na wierności prawdzie i najdrobniejszym szczegółom. Widzimy budowę 4-metrowego muru z drutami kolczastymi, rodziny żydowskie wyrwane ze swych warszawskich mieszkań i wtłoczone w ciasnotę ruder i piwnic na Nalewkach, Pawiej, Chłodnej, Krochmalnej, Miłej, szybko pogarszającą się sytuację sanitarną i żywnościową, ludzi umierających z głodu na ulicach, dzieci przedostające się na aryjską stronę przez dziury w murze, pomoc niesioną z zewnątrz, bestialstwo SS-manów, tłumy czekające na Umschlagplatzu na wywóz, powstanie w getcie w 1943 roku. Bardzo niewielu osobom udało się ocalać

z tego piekła. Jedną z nich był bohater filmu Polańskiego - Władysław Szpilman, z transportu do Treblinki wyrwany w ostatnim momencie przez znajomego żydowskiego policjanta. Potem, na „aryjskiej stronie” ukrywali go i pomogli mu przeżyć Polacy, m.in. Andrzej i Janina Boguccy, Witold Lutosławski. Zimą 1944 roku, gdy krył się w ruinach zburzonej Warszawy, od zimna i głodu wybawił go oficer niemiecki - kapitan Wilm Hosenfeld, zachwycony jego grą na fortepianie. Polański przypomina nam, że w czasach wojny byli dobrzy i źli Polacy, dobrzy i źli Żydzi, dobrzy i źli Niemcy, i że przeżycie nie było kwestią przypadku, lecz zależało od pomocy innych ludzi. Jego bohater nie jest herosem ruchu oporu, nie ma w sobie nadzwyczajnej odwagi, tylko przewyższające wszystko pragnienie życia i wielką miłość do muzyki. „Pianista” jest portretem artysty, wrzuconego wbrew swej woli w absurdu historii i wyciągniętego z tej historii przez Opatrzność i ludzką dobroć. Film Romana Polańskiego jest koprodukcją francusko-brytyjsko-polską. Nakręcony został po angielsku z amerykańskimi i brytyjskimi aktorami. Mimo to, jak podkreślił reżyser odbierając Złotą Palmę, na festiwalu w Cannes reprezentował Polskę. Ci, którzy go już widzieli, wiedzą także, że jest to film bardzo polski z ducha, przeniknięty miłością do Polski, sprawiedliwy, zrealizowany w sposób być może klasyczny, niemniej bardzo przekonujący.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje od 10 lat Zbigniew A. Judycki

KAMERUN

□ Od 1989 roku jako misjonarka w Kamerunie pracuje siostra Jadwiga Grudzińska, pasjonistka; urodzona 10 października 1947 w Ościsławie (pow. ciechanowski). W Zgromadzeniu Sióstr Męki Pana Naszego Jezusa Chrystusa od 1963 (śluby wieczyste: 2 lutego 1971).



Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących w Sierpcu w 1971–1975 kontynuowała naukę w Studium Medycznym w Warszawie (1975–

1977), a następnie na kursach języka francuskiego w Montrealu 1977–1978. Kucharka i zakrystianka w Sierpcu, Płocku i w Warszawie 1966–1975; pielęgniarka w Montrealu 1977–1986; przełożona domu zakonnego, pielęgniarka i odpowiedzialna za przychodnię zdrowia w Bertoua (Kamerun) 1986–1997; pielęgniarka w Brańszczyku 1997–1999; przełożona placówki zgromadzenia, pielęgniarka i odpowiedzialna za przychodnię zdrowia w Ndélé (Kamerun) 1999–. Autorka artykułów o pracach na misjach. Współpracownik wielu międzynarodowych organizacji mających za cel polepszenie sytuacji zdrowotnej ludności afrykańskiej, m.in. doprowadziła do leczenia gruźlicy w Bertoua i Ndélé. Przez sześć lat wiceprezes organizacji społeczno-kościelnej Justice et Paix w Bertoua (Kamerun).

WIELKA BRYTANIA

□ W dniu 14 maja 2002 r. zmarł w Londynie ppłk Jerzy Tadeusz Nawrocki. Oficer 14. Pułku Ułanów Jazłowieckich, uczestnik kampanii wrześniowej 1939, a następnie żołnierz 1. Dywizji Pancerniej. Wieloletni prezes Koła 14. Pułku Ułanów Jazłowieckich, oddany sprawie polskiej i tradycji kawalerii. Odznaczony krzyżem walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi, Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami oraz licznymi medalami polskimi i zagranicznymi.

□ 26 maja br. w Ravenscourt Park odbyły się Międzyszkolne Zawody Sportowe zorganizowane przez Zrzeszenie Nauczycielstwa Polskiego za granicą.

□ W centrum konferencyjnym Department of Trade and Industry odbyło się pierwsze na terenie Wielkiej Brytanii Polskie Forum Nauki i Technologii, którego współorganizatorami były: Komitet Badań Naukowych i Ambasada RP w Londynie.

□ Nakładem Polskiej Fundacji Kultural-

nej w Londynie ukazał się kolejny (4-5) zeszyt „Oficerowie i podchorążowie II Rzeczypospolitej” autorstwa Tadeusza Kryski-Karskiego.

BELGIA

□ W dniach 14-16 maja br. odbyły się trzy koncerty Trio Jazzowego Jarosława Śmietany oraz Beaty Rybotyckiej, piosenkarki i aktorki z „Piwnicy pod Baranami”. Koncerty zorganizowane przez Konsulat Generalny RP odbyły się w ramach promocji procesu akcesyjnego Polski do Unii Europejskiej. Koncerty odbyły się w Centrum Kulturalnym Maalbeek w Brukseli, w audytorium Banku KBC w Antwerpii oraz w salonach Konsulatu Generalnego RP w Brukseli.

□ W ostatnich dniach kwietnia w Centrum Polskim (rue du Croissant 68) w Brukseli odbyło się spotkanie z senator prof. Marią Szyszkowską, która wygłosiła wykład nt. „Polityka a moralność”. Spotkaniu towarzyszył odczyt poezji i wernisaż prac Jana Stępnia, pisarza, rzeźbiarza i grafika. Wystawę można zwiedzać do końca czerwca (godz. 18.00-21.30).

POLSKA

□ Dr Janusz Gołota prowadzi badania i przygotowuje publikację dotyczącą emigracji Polaków z Ostrołki i powiatu ostrołęckiego do 1939 roku. Osoby, które mają jakieś informacje dotyczące tego tematu proszone są o kontakt pod adresem: dr Janusz Gołota - 07-410 Ostrołęka, ul. Sikorskiego 12/8; tel. 00 48 29 766 87 39 (e-mail: lukkasus@go.2.pl).

□ Profesor Zbigniew Brzeziński otrzymał doktorat *honoris causa* Akademii Obrony Narodowej w Warszawie.

□ Podczas ostatniego posiedzenia Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą zapoznano się z sytuacją Polonii w Ameryce Łacińskiej. Obecny na spotkaniu prezes Unii Stowarzyszeń Organizacji Polskich w Ameryce Łacińskiej Jan Kobyłański do najważniejszych problemów zaliczył nauczanie języka polskiego, podtrzymywanie więzi z krajem, uaktywnienie młodzieży polonijnej i rozwój kontaktów biznesowych. Goście Komisji, w tym przedstawiciele środowisk polonijnych z Argentyny, Meksyku i Paragwaju, szczególną uwagę zwrócili na zasady odbioru TV Polonia na kontynencie południowoamerykańskim. TVP podpisała kontrakt z firmą „Spansky”, zapewniający jej przez 25 lat wyłączność na rozpowszechnianie TV Polonia na terenie obu Ameryk. Renegocjowanie tej umowy jest praktycznie niemożliwe. Monopolista dyktuje ceny, co ogranicza odbiór programu telewizyjnego w wielu zainteresowanych środowiskach. Podczas posiedzenia prezes Stowarzyszenia

„Wspólnota Polska” prof. Andrzej Stelmachowski poruszył kwestię odebrania przez byłego ministra spraw zagranicznych Władysława Bartoszewskiego tytułu konsula honorowego Janowi Kobyłańskiemu. Poseł Roman Giertych w swoim imieniu przeprosił za to przedstawiciela Polonii urugwajskiej. W drugim dniu posiedzenia gościem Komisji był Edward Moskał, prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej. Odpowiadając na zadane przez posłów pytania, powiedział m.in. że pozycja Polonii, w porównaniu do innych grup etnicznych w Stanach Zjednoczonych, jest bardzo mocna, o czym świadczy to, że prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej w ważnych dla niej sprawach nie musi chodzić do Białego Domu, wystarczy kontakt telefoniczny. Podkreślił, iż stosunki Polonii Amerykańskiej z pracownikami polskich placówek dyplomatycznych są dobre, choć różnie można oceniać poszczególne dyplomatów. Zdaniem E. Moskała, jest jeszcze za wcześnie na wejście do Unii Europejskiej, bowiem Polska nie jest jeszcze do tego gotowa i „byłby to zły biznes”.

USA

□ W Chicago powstał Klub Kobiet Polek im. Marii Curie-Skłodowskiej. Jest to podstawowa komórka Ligi Polskiej-Organizacji Narodu Polskiego.

FRANCJA

□ Mieszkający od 1982 r. w Paryżu Adam Zagajewski, poeta, prozaik i eseista został laureatem tegorocznej nagrody literackiej niemieckiej Fundacji im. Konrada Adenauera. Nagrodę przyznano za całokształt twórczości polskiego pisarza.

□ Stacja Naukowa PAN w Paryżu (74, rue Lauriston) zaprasza w dniu 17 czerwca 2002 r. godz. 19.30 na wykład rektora Uniwersytetu Opolskiego i senatora RP prof. Stanisława Nicieji nt. „Sytuacja kultury w Polsce w okresie transformacji ustrojowej”.

□ Stowarzyszenie Kulturalne Polsko-Francuskie niesie od wielu lat regularną pomoc dla szpitali dziecięcych w Polsce. W marcu br. Danuta Collin, przewodnicząca stowarzyszenia wręczyła konsulowi K. Biedackiemu czek na sumę 2300 euros, przeznaczony na szpital Opieki Zdrowotnej nad Matką i Dzieckiem w Poznaniu. [List z Konsulatu]

NIEMCY

□ W Valleder-Schönstatt odbyło się do- roczne sympozjum teologiczno-pastoralne dla duchowieństwa i wiernych Polskiej Misji Katolickiej w Niemczech. Wykłady na temat „Odpowiedź Kościoła Jana Pawła II na wyzwanie współczesności” głosili: ks. bp prof. Kazimierz Ryczan, ordynariusz diecezji kieleckiej, oraz ks. prof. Janusz Czarny z Wrocławia. Nadto konferencje duszpasterskie wygłosili: ks. abp Szczepan Wesoły z Rzymu i ks. prałat dr Peter Prassel z Bonn.

ŻYCIE RODZINNE

Redaguje zespół z Hamburga

DLACZEGO RODZINA?



(FOT. P. FEDOROWICZ)

Tempo przemian społeczno-kulturowych jest dzisiaj ogromne. Pociąga to za sobą przemiany w modelu rodziny, przemiany w świadomości i mentalności społeczności. W dobie pojawiających się różnych niebezpieczeństw, typu: przerost wolności, stawianie na użytek, akceptacja różnego typu deformacji seksualnych, warto zastanowić się jak ważne miejsce w społeczeństwie zajmować powinna rodzina.

Cele jakimi się ona kieruje są bardzo istotne dla zrozumienia całego systemu rodzinnego. W rodzinach funkcjonujących prawidłowo realizacja dążeń jednostkowych nie stoi w sprzeczności z celami rodziny. Jeżeli zaś pojawiają się pewne sprzeczności, to rodzina umie wynegocjować zintegrowanie celów i dążeń. Dzieje się tak zazwyczaj dzięki umiejętnościom kompromisu pomiędzy członkami rodziny.

Cele rodziny można podzielić na: doraźne i długoterminowe. Do celów doraźnych zaliczyć można np. wspólne spędzenie wakacji, zaś do długoterminowych - możliwość kształcenia się wszystkich członków rodziny.

Dla funkcjonowania rodziny istotne są zarówno zgodność, jak i różnice między celami rodziny a celami indywidualnymi jej członków. Brak celów wpływa demobilizująco na system, zaś

ich wyraźne określenie sprzyja podejmowaniu decyzji dotyczących działań.

Rodzina jest środowiskiem, które w znacznym stopniu kształtuje osobowość swoich członków. Stąd też wypływa wewnętrzna funkcja rodziny, która polega przede wszystkim na udzielaniu troski, opieki i ochrony swoim członkom.

W literaturze przedmiotu wymienia się następujące funkcje rodziny:

1. *Funkcja materialno-ekonomiczna*, polegająca na zaspokajaniu potrzeb materialnych rodziny a pośrednio również społeczeństwa. Są tu cztery podfunkcje, takie jak: produkcyjna, zarobkowa, gospodarcza, umysłowa i konsumpcyjna.

2. *Funkcja opiekuńczo-zabezpieczająca*, która obejmuje materialne i fizyczne zabezpieczenie członków rodziny, całkowicie lub częściowo pozbawionych środków do życia. Ponadto udzielanie opieki osobom fizycznie niesprawnym. Funkcja ta wspomagana jest czasami przez instytucje społeczne i opiekuńcze.

3. *Funkcja prokreacyjna*. Polega ona na zaspokajaniu emocjonalnych potrzeb współmałżonków oraz reprodukcyjnych potrzeb społeczeństwa.

4. *Funkcja seksualna*. Małżeństwo jest społecznie akceptowaną formą współżycia płciowego.

5. *Funkcja legalizacyjno-kontrolna*. Sankcjonuje ona szereg zachowań uznanych za niewłaściwe poza rodziną. Umożliwia także właściwą kontrolę współmałżonków oraz kontrolę rodziców nad dziećmi.

6. *Funkcja socjalizacyjna* polega na wprowadzaniu dziecka w świat kultury danego społeczeństwa oraz wpajaniu mu systemu wartości danej rodziny i społeczeństwa. W ramach rodziny odbywa się także proces ideologiczno-swiatopoglądowego kształtowania dzieci.

7. *Funkcja klasowa* wyraża się w określaniu pozycji społecznej członków rodziny w strukturze danego społeczeństwa.

8. *Funkcja kulturalna* polega na przekazywaniu norm i skali wartości młodemu pokoleniu poprzez przekazywanie mu dziedzictwa kulturowego i dbałości o przeżycia estetyczne rodziny.

9. *Funkcja rekreacyjno-towarzyska* określa dom rodzinny jako miejsce wypoczynku. Wyraża ona także dbałość o wszystkich członków, o dobrą i przyjazną atmosferę w rodzinie.

10. *Funkcja emocjonalno-ekspresyjna* podkreśla najważniejsze emocjonalne potrzeby poszczególnych członków rodziny oraz ich potrzebę wyrażania i eksponowania swojej osobowości i indywidualności. Funkcja ta zapewnia poczucie wartości i bezpieczeństwa.

Sprawność w zakresie realizacji poszczególnych funkcji umożliwia zrozumienie rodziny jako dynamicznej struktury, niezbędnej dla właściwego funkcjonowania społeczeństwa.

DR MARTA MAKARA-STUDZIŃSKA

ŚWIĘCI MAŁŻONKOWIE POSZUKIWANI...

W październiku 2001 roku Jan Paweł II wyniósł na ołtarze - pierwszy raz w dziejach Kościoła - parę małżeńską: Maria i Luigi Beltrame Quattrocchi. Tak więc możemy czcić i naśladować małżonków, którzy świadomie kroczyli w swym ziemskim życiu drogą wiary poprzez małżeństwo. W liście apostolskim „Tertio millennio adveniente” Jan Paweł II pisał: *Należy popierać uznanie heroiczności cnót zwłaszcza świętobliwych wiernych świeckich, którzy realizowali swe powołanie chrześcijańskie w małżeństwie. Zwywając przeświadczenie, że w rzeczywistości nie brakuje owoców świętości również w tym stanie, czujemy potrzebę znalezienia odpowiednich sposobów, ażeby świętość ta była przez Kościół stwierdzana i stawiana na wzór dla innych chrześcijańskich małżonków* (nr 37).

Większość ludzi świeckich ma Boże powołanie do życia w małżeństwie i rodzinie. Jednocześnie dzisiejszy świat, zwłaszcza zachodni, często całkowicie odrzuca małżeństwo lub sprowadza je do czasowego kontraktu opartego na zasadzie przyjemności. W tym kontekście wydaje się, iż potrzebny jest głos Kościoła, który na przykładzie konkretnych małżeństw, wspólnot

rodzinnych, pokaże, jak wielką siłą może być miłość małżeńska przeżywana w przyjaźni z Bogiem - dawcą miłości.

Idąc za tą myślą, proponujemy rodzinom polonijnym, aby w Kościołach lokalnych, zwłaszcza w ruchach odnowy rodzin, poszukiwali i propagowali przykłady małżonków, którzy potrafili realizować swe powołanie w warunkach współczesnego świata. Wskazane byłoby organizowanie czuwań i innych form modlitwy obejmujących w szczególności sposób sprawę świętości w małżeństwie i rodzinie (np. poprzez tydzień modlitw o świętość małżeństw i rodzin w okresie pomiędzy Bożym Narodzeniem a uroczystością Świętej Bożej Rodzicielki).

W dzisiejszym świecie bardzo trudno jest głosić zasadę świętości i nierozzerwalności małżeństwa. Uważamy, że na początku trzeciego tysiąclecia Kościół powinien uroczysto pokazać światu, że małżeństwo naprawdę jest drogą do świętości, że miłość altruistyczna jest możliwa. Uważamy, że małżonkowie i rodziny polskojęzyczne są w stanie objawiać katolicki model małżeństwa i rodziny poprzez świadectwo słowa i życia zeświecczonego światu w krajach swego zamieszkania i pociągać za sobą innych ku Bogu. Niech będą solą tej ziemi!

GRAŻYNA I HENRYK KOSZAŁKA

„DIEU EST ROC'K” - NIEZNANA TWARZ KOŚCIOŁA WE FRANCJI

Święta Zesłania Ducha Świętego, te niejako „urodziny Kościoła”, są okresem, w którym w sposób szczególny szuka on odpowiedzi na pytanie o swoją tożsamość, o miejsce we współczesnym społeczeństwie, o zmiany, jakim poddany był w minionym roku. Katolicka prasa zamieszcza ankiety i bilanse, diecezje organizują specjalne uroczystości (np. połączone z udzieleniem sakramentu bierzmowania), rozpoczyna się „sezon” wiosennych i letnich pielgrzymek.

Znam miejsce, gdzie w ciągu dwu świątecznych dni obraz tego Kościoła można zobaczyć szczególnie dobrze. Saint-Jean de Bournay to malownicza wioska zagubiona między Grenoble, Lyonem a Vienne. W zielonoświątkowy weekend wyrasta tu miasteczko namiotowe, przetykane campingowymi samochodami, zajeżdża kilkadziesiąt wspaniałych motocykli, na ogół budzących postrach na szosach, słychać perkusję, gitary i chór Gospel, a sala sportowa zamienia się w „kaplicę” na ponad tysiąc osób. Odbывается właśnie festiwal pod hasłem „Dieu est roc'k”. „Roc” - jak skała, „rock” - jak muzyka. Dla organizatorów i uczestników wszystko jest jasne, dla nas, przyzwyczajonych do konwencjonalnych tytułów i opisujących wszystkie szczegóły rozwiniętych podtytułów - niekoniecznie. Spieszę więc z wyjaśnieniami. Pomysł festiwalu szukać należy daleko, bo aż w... Klasztornej Górze, w sanktuarium księży misjonarzy Świętej Rodziny, gdzie od kilkudziesięciu już lat istnieje festiwal muzyki chrześcijańskiej „Maria Carmen.” Ks Andrzej Teperek, organizator „naszego” festiwalu stamtąd się wywodzi, od 10 lat pracuje we Francji, i tutaj przywiózł polskie doświadczenia. Przeszczepione na grunt francuski przyjęły się nadspodziewanie dobrze. Dzisiaj, w roku swego dziewiątego wydania, festiwal jest nie tylko przeglądem współczesnej twórczości chrześcijańskiej profesjonalnych muzyków, ale także okazją do poznania takiej twórczości teatralnej. Jest nie tylko forum artystycznym, ale także, a może przede wszystkim, miejscem spotkania chrześcijan. Bywalców niedzielnych Mszy św. i tych, dla których jest to jedyny w roku bliższy kontakt z Kościołem, diecezjan Grenoble czy Lyonu i gości z Belgii,



Szwajcarii, Włoch (poznanych na Dniach Młodzieży). Proszę pokazać mi inne miejsce, gdzie podczas jednej liturgii, przy jednym stole, na jednej campingowej trawce spotkać można „chrześcijańskich motocyklistów”, starszych wiekiem parafian, wolontariuszy z najbliższej (a bywa, że i dalszej) okolicy. Jeśli ktoś szuka obrazu współczesnego Kościoła, niech wybierze się do Saint Jean de Bournay. Zobaczy żywy Kościół lokalny - miejscowy proboszcz mówi, że festiwal dla tej wiejskiej parafii to szansa poznania innych, szansa integracji wokół wielomiesięcznych przygotowań. Zobaczy Kościół obecny w środowiskach, często postrzeganych jako marginalne, a które bardzo Boga potrzebują (np. „les motards”). Zobaczy Kościół młody (w tym grupa młodzieży wybierającej się na tegoroczne Dni Młodzieży do Toronto), Kościół otwarty na innych (coraz więcej jest tu przybyszów z zagranicy - tegoroczni goście ks. Andrzeja, misjonarze Św. Rodziny z prowincji warszawskiej obiecują wrócić za rok z grupą z Polski).

Dokończenie na str. 17

KRZYŻÓWKA NA DZIEŃ OJCA - PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL

Poziomo:

A-1. Pieszczotliwie o rodzicu; **B-5.** Polowe lotnisko; **C-1.** Ssak z rodziny żyrat; **D-7.** Żartobliwie o „przesadnym” domatorze (skojarz z zapiekiem); **E-1.** Mężczyzna przesadnie dbający o swój wygląd; **F-10.** Polska ciężarówka; **H-1.** Na przykład: Polska, Francja, Belgia itd.; **H-10.** Placek spożywany podczas żydowskiego święta Paschy; **J-1.** Wyparty przez centralne ogrzewanie; **J-10.** Dawniej: pan, waćpan; **L-1.** Krwawiące skaleczenie; **M-7.** Klęska; **N-1.** Kieruje pracami rządu; **O-9.** Duże łodzie pływające po śródlądowych szlakach wodnych; **P-1.** Rękodzieło; **R-9.** Potocznie o dźwięku wydawanym przez nieelektroniczny zegarek.

Pionowo:

1-A. Wspomaga praktyka; **1-L.** Wojskowe sprawozdanie; **2-H.** Stan upadku ekonomicznego; **3-A.** Utwór dramatyczny lub nieszczęście; **3-L.** Rzeka przepływająca przez Grodno; **4-H.** Krew zwierzęca w żargonie myśliwskim; **5-A.** Owoc lub guz na czole; **5-M.** Przerywana lub ciągła (do nieprzekraczania!) na szosie; **7-A.** Człowiek stawiający pierwsze kroki w sztuce, nauce, zawodzie; **7-M.** Alain (ur. 1955), francuski kierowca samochodowy, czterokrotny mistrz świata Formuły 1; **9-A.** Szewski gwoździak; **9-M.** Automat zaprogramowany do samodzielnego wykonywania określonej pracy; **10-F.** Szybki taniec towarzyski rodem z Brazylii; **11-A.** Człowiek niesłowny, krętacz; **11-J.** Potocznie o odważniku wagi; **12-F.** Papier wartościowy (do „obracania” na bursie); **13-A.** Turecka kuchinka spirytusowa; **13-J.** Kancelaria notariusza.

Rozwiązanie utworzą litery z pól ponumerowanych od 1 do 6. Życzymy powodzenia. (Redakcja)





o czym piszą inni w Polsce

Młodzi Polacy chcą być bliżej Boga, ale jednocześnie oddalają się od Kościoła. Są wobec Kościoła krytyczni, a przy tym tłumnie uczestniczą w papieskich pielgrzymkach, nie uczestniczą regularnie w niedzielnych Mszach św., ale na tegoroczne spotkanie, które od trzech lat nad brzegami jeziora Lednickiego organizuje dominikanin o. Jan Góra przybyło 100 tysięcy młodych ludzi. Tańczyli poloneza, aby uczcić urodziny Jana Pawła II, śpiewali i modlili się. Na co dzień jednak omijają kościół. Statystyki kościelne podają, że w ostatnich latach o 13% spadła liczba młodych, którzy co niedziela uczestniczą we Mszy św., aktualnie spadek jest dwukrotnie większy. Mimo deklaracji wiary w Boga młodzi nabierają dystansu do nauczania Kościoła, np. seks przedmałżeński jest akceptowany przez około 30% młodych katolików. W polskim „Newsweeku” (z 2 czerwca) czytamy:

Młodzi odczuwają pragnienie rzeczy świętych. Ale z coraz większą obojętnością odnoszą się do Kościoła - podsumowuje wyniki badań ich autor ks. Sławomir Zaręba. Czego więc szukają? - Wspólnoty, jakiej nie znajdują w dzisiejszym świecie, gdzie każdy samotnie walczy o przetrwanie - tłumaczy socjolog religii Edward Ciupak. Jego zdaniem tylko dla co trzeciego młodego polskiego katolika religia jest naprawdę ważna. Młodzi chcą być blisko Boga - twierdzą księża, z którymi rozmawialiśmy. Poszukują go, pytają o sens życia, śmierci i cierpienia. Bywa też tak, że Kościół nawet gdyby chciał, nie zdążył im nic dać. Rośnie bowiem liczba młodych, którzy religię traktują jak telewizję z pilotem. Dopóki daje poczucie bezpieczeństwa, zostają przy niej, gdy zaczyna wymagać, przełączają się na inny kanał. Po 1989 r. Kościół popadł w pewną bezradność. Przemawiał do ludzi tak jak w starych czasach, ale historia mocno przyspieszyła. Młodzi, wychowani na popkulturze, oczekują nowego języka, by umieć przełożyć prawdy wiary na codzienne sprawy twardego kapitalizmu, by wiedzieć, jak żyć. Wbrew popularnym opiniom nie chcą, żeby Kościół zaczął mówić slangiem. Chcą mądrości i zgłębienia prawdy. Szukają.

Nie brakuje jednak w Polsce księży - zauważa „Newsweek” - którzy wychodzą na przeciw nowej sytuacji i wyzwaniom. Jest ich nawet wielu, działają w duszpasterstwach szkolnych, jak np. ojciec Wojciech Jędrzejewski z warszawskiego Służewia, który jest daleki od płaczu nad zlaicyzowaniem młodzieży: *Jego zdaniem społeczna i kulturowa rewolucja, która je spowodowała, może nawet oczyścić atmosferę, bo od Kościoła odejdą ludzie przypadkowi. A przyjdą nowi, traktujący religię nie jak rytuał, lecz jak busołą życiową. Ludzie, którzy będą mieli odwagę podejmować decyzje nieoczywiste i niemożliwe.*

Konsumpcjonizm, ultramodernizm, kult mamony odnoszą we współczesnym świecie sukces, ale nie jest to zwycięstwo ostateczne, i właśnie wrażliwość ludzi młodych na krzywdę drugiego człowieka, na poszukiwanie prawdy, na cierpienie otwiera im drogę do Boga. Obok tych kwestii, w wychowaniu i kondycji moralnej, zresztą nie tylko młodego pokolenia, ważną rolę odgrywa poczucie godności tak osoby ludzkiej, jak i całego narodu. Ale godność narodu - czytamy w „Odrze” (nr 5/2002) - nie jest możliwa bez narodowej pamięci. Temat ten, na skutek manipulacji ekip rządzących wywodzących się z nurtu peerelowskiego, schodzi na margines życia publicznego. Może to przynieść nieodwracalne skutki negatywne dla „duszy narodu”:

Czy narody mają swą pamięć? Czy też pamięć jest przymiotem tylko jednostek? To zaś, co nazywamy pamięcią narodu, jest w istocie jego historią, przetworzoną i spisana. Powojenne doświadczenia narodu polskiego pokazują dowodnie, że to, co nazywamy prawdą historyczną, przetrwało dzięki pamięci jednostek. Oficjalna, ideologicznie ukierunkowana historia opierała się także często na kłamstwie, a przestępstwem stawało się nawet myślenie o doświadczeniach historycznych w sposób inny, niż nakazywała to tworzona przez władzę oficjalna historia Polaków. Czym jest godność jednostki i czym godność narodu, a może przymiot godności przysługuje tylko jednostkom? Definiując pojęcie godności człowieka, Maria Ossowska pisała: „Ma godność ten, kto umie bronić przez się uznawanych wartości, z których obroną związane jest poczucie wartości własnej i kto oczekuje z tego tytułu szacunku ze strony innych”. Do tego - jakże pięknego - ujęcia godności dodałbym jeszcze jeden element: godność ma ten, kto ma odwagę ponoszenia odpowiedzialności za swe czyny podjęte w obronie - jak ujęła to cytowana autorka - wyznawanych przez się wartości. To, co łączy sprawców zbrodni nazistowskich i komunistycznych, przy wszystkich różnicach cechujących obie ideologie, to pogarda dla swych ofiar i przekonanie, że sami nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za to, co uczynili w imię urzędzyciństwa założeń obłądnej filozofii.

Trudno nie zgodzić się z tymi poglądami. Niestety, „narodowa pamięć” jest u Polaków - jak zaznaczyliśmy - coraz słabsza, jako temat medialny jest całkowicie niewidoczna. Nawet politycy prawnicowi, którzy problemowi poświęcali dotąd należytą uwagę, zdjęli go z porządku dziennego w obawie o jeszcze większy spadek popularności, zaś ci nieliczni, którzy próbują pozostać wierni zasadom stają się coraz mniej słyszalni. Szukając przy-

czyn tego stanu rzeczy, nietrudno wskazać na głównego sprawcę zabijania pamięci narodowej. Jest nim opcja postkomunistyczna, dysponująca coraz rozleglejszymi narzędziami tuszowania i zagłuszania, zamulania przeszłości. Między innymi do tych narzędzi należy telewizja publiczna, która w Polsce całkowicie przestała spełniać rolę, do jakiej jest powołana, nie kieruje się ani przesłaniem edukacyjnym, ani w najmniejszym stopniu misyjnym, pozostała w pełnym tego słowa znaczeniu tubą propagandową na usługach skomercjalizowanych postkomunistów. Miło nam jednak donieść, że nawet ta korzystna sytuacja nie osłabia coraz niższych notowań SLD. Miller dwoi się i troi, aby sprzedać się jak najlepszy towar. Efekt jest raczej żałosny. „Rzeczpospolita” (z 3 czerwca) pisze:

Śledząc jego aktywność, trudno się oprzeć wrażeniu, że Leszek Miller zachowuje się tak, jakby nieustannie trwała kampania wyborcza, a fakt, iż pół roku temu wygrał wybory i został premierem unknął jego uwagę. Wizyty premiera i jego ministrów w terenie często poprzedzane są pracami porządkowymi i remontowymi, co bez wątpienia przyczynia się do poprawy estetyki odwiedzanych miejscowości. Wszystko to jednak nieodparcie kojarzy się z gospodarskimi wizytami I sekretarza KC PZPR, które były trwałym elementem obyczajowości okresu PRL. Działania medialne są specjalnością Leszka Millera. Wielka narada programowa SLD na trzy tysiące osób, zorganizowana kilka dni przed 1 maja w warszawskiej Sali Kongresowej, tyleż miała wspólnego z pracami programowymi, co tak zwane wyjazdowe posiedzenia rządu [w których gustuje premier Miller i jak sam mówi, nie wyobraża sobie innego stylu działania rządu] z rzeczywistą pracą Rady Ministrów. Dotychczasowe wszelkie osiągnięcia rządu Leszka Millera są osiągnięciami li tylko werbalnymi - premier i ministrowie mówią, że dzięki ich działalności sytuacja w kraju się poprawia, a obywatelom nie pozostaje nic innego, jak uwierzyć w te słowa. Gołym okiem jednak poprawę trudno zauważyć. Na rozwiązanie najtrudniejszego problemu, czyli ogromnego bezrobocia nie widać żadnych perspektyw, a ze środowisk partii koalicyjnych dochodzą ostrożne sygnały, że lepiej pogodzić się z trzymilionowym bezrobociem, bo taka sytuacja potrwa nieco dłużej, niż mówi o tym rząd. Projektowana reforma reformy ochrony zdrowia wywołuje w społeczeństwie więcej paniki niż nadziei na poprawę świadczeń zdrowotnych. Pomysł zmiany sposobu waloryzacji rent i emerytur przyjmowany jest z ostrożną nieufnością i niewiele brakuje, by ta postawa przeobraziła się w żywiołową niechęć. W tej sytuacji nawet najbardziej uśmiechnięty premier, pokazywany w telewizji publicznej choćby i kilka razy dziennie, nie jest w stanie przekonać ludzi, że pod rządami koalicji SLD - UP - PSL jest im lepiej.

PRASOZNAWCA

Ciąg dalszy ze str. 9

WOLNE SŁOWO

Musieliśmy być bardzo czujni. Ale w Monachium w naszej centrali działało sprawnie biuro ewaluacyjne, które radziło sobie z tymi problemami.

T.B.: *Czy pracownicy RWE spotykali się z prowokacjami, pomówieniami, szykanami czy oskarżeniami?*

M.M.: Po 1968 r. w Paryżu znalazło się wiele interesujących osób wyrzuconych z Polski w ramach czystki antysyjonistycznej. W tym czasie przedstawił mi ambasador Henryka Bireckiego, człowieka świetnie zorientowanego, bliskiego przyjaciela ministra Adama Rapackiego. Opowiedział on nam o kulisach rozgrywających się walk wewnątrzpartyjnych oraz o stosowanych metodach mających na celu zwalczanie RWE przez Urząd Bezpieczeństwa w Polsce, o rzucaniu kalumni na jej pracowników. Niestety nie do końca wzięliśmy na serio ostrzeżenia tego wybitnego przedstawiciela polskiej komunistycznej lewicy. Przyszłość pokazała, że miał w pełni rację. To był trudny okres dla nas, bardzo trudny. UB montował przeróżne oskarżenia, zarzuty, robił wszystko, aby podważyć do nas zaufanie u Francuzów. Nic z tego nie wychodziło. Mieliśmy we Francuzach zawsze wiernych przyjaciół m.in. gen. Charlesa de Gaulle'a, który choć prowadził dialog ze Wschodem, uważał, że należy chronić emigrantów politycznych, którzy z czasem mogą odegrać ważną rolę dla Polski. Stawiał on także na polski patriotyzm. Usiłował prowadzić dialog z politykami PRL wierząc, że wśród członków partii są ludzie będący prawdziwymi polskimi patriotami, chcący wyzwolić się z sowieckiej zależności. Dodam tu, że gen. De Gaulle niejednokrotnie raz dał memu ojcu, ambasadorowi Kajetanowi Morawskiemu dowody swej życzliwości i przyjaźni.

T.B.: *We Francji komuniści sowieccy mieli sojuszników, którzy jawnie im sprzyjali.*

M.M.: Zawsze należy pamiętać o tym, że w tamtych czasach komuniści prosowieccy mieli we Francji ogromne wpływy - jawnych i niejawnych sojuszników, którzy nie przebiegali w środkach, aby nas szkalować i całe Radio Wolna Europa. Atakowała nas prasa krajowa, wymyślano nam od szpiegów. Otrzymywaliśmy pogróżki przez telefon. Pomawiano nas o to, że jesteśmy agentami wywiadu. Była to oczywiście bzdura. Wiadomo, że wywiad zdobyte informacje skrzętnie ukrywał, natomiast my byliśmy odwrotnością wywiadu, bowiem zdobyte informacje natychmiast puszczaliśmy na antenę. Masę było absurdalnych pomówień, zdarzały się próby zastraszania nas. Kiedyś radio francuskie otrzymało informację, że została podłożona bomba w pomieszczeniu sekcji paryskiej RWE. Oczywiście wszystkich ewakuowano.

T.B.: *Jak Pan przeżył ten alarm?*

M.M.: Miałem pilny tekst do napisania, nad którym pracowałem i nie opuściłem biura. Na szczęście alarm okazał się fałszywy - inaczej nie rozmawialibyśmy teraz ze sobą. Wiele było prób zastraszania nas. Naszą koleżankę Rumunkę z biura paryskiego RWE, Monikę Lowinescu ciężko pobili „nieznani” sprawcy w pobliżu jej paryskiego domu. Zyliliśmy w poczuciu zagrożenia i niebezpieczeństwa, które obejmowało także naszych bliskich.

T.B.: *Czy wprowadzenie stanu wojennego w Polsce miało jakiś wpływ na sytuację w RWE?*

M.M.: W latach 80. dziesiątki ludzi z naszego kraju zgłaszały się do redakcji. Pojawiali się nowi współpracownicy, m.in. Piotr Kaźmierczak, Rafał Gan-Ganowicz, Andrzej Mietkowski, znakomici pisarze: Krzysztof Rutkowski i Bronisław Wildstein. Współpracowała z nami publicystka i wybitny krytyk literacki Renata Gorczycka; bywał także w naszej redakcji Kazimierz Brandys, znakomity pisarz. Zabierali głos przed naszymi mikrofonami także Mirosław i Jola Chojeccy, Maria Hernandez-Paluch i wielu innych. Często nagrywaliśmy audycje z Aleksandrem Smolarem - człowiekiem świetnie zorientowanym w polskiej i światowej rzeczywistości politycznej. Gościliśmy także szefa sekretariatu „Solidarności” z siedziby w Brukseli - Jerzego Milewskiego, którego na ogół przyprowadzała zawsze Danusia Nowakowska, i dziesiątki innych osób. Przyjeżdżali też z Monachium luminarze naszej redakcji: Alina Grabowska, Jacek Kaczmarski, Tadeusz Nowakowski i inni.

T.B.: *Poza Paryżem, gdzie znajdowały się jeszcze biura RWE?*

M.M.: Z tego co pamiętam, to w Londynie, Rzymie, Wiedniu i w Sztokholmie.

T.B.: *Jaki okres swojej pracy w RWE najlepiej Pan wspomina?*

M.M.: Lata 1965-1975, kiedy dyrektorem naszej rozgłośni był mój wielki przyjaciel, wielki patriota, Jan Nowak-Jeziorański.

T.B.: *Jak Pan postrzega dzisiejszą sytuację w wolnej, demokratycznej ojczyźnie?*

M.M.: Ani Ameryka, ani Europa Zachodnia nie przewidywały, że proces demokracji w Polsce będzie tak trudny. Były głosy ostrzegawcze, żeby podtrzymywać żywy dialog pomiędzy Zachodem a Polską w czasie tworzenia się nowej demokracji w Polsce. Pragnę dodać, że daleko mi do fanatyzmu politycznego, no i jestem zwolennikiem przebaczenia i zapominania grzechów przeszłości. Uważam, że trzeba iść naprzód, a nie ciągle oglądać się w tył. Lustracja oceniam jako błąd polityczny. Lustracja utrudnia zgodę narodową. Zapewne trzeba karać tych, którzy torturowali ludzi, dokonywali zbrodni politycznych itd., ale nade wszystko trzeba dążyć do ugody narodowej. Sytuacja w Polsce zawsze była bardzo złożona; byli ludzie, którzy przez patriotyzm stawiali na ugodę. Ojciec mój, Kajetan Morawski ma-

wiał, że Polacy powinni umieć grać na dwu fortepianach. Rolą emigracji było walczyć o pełną niepodległość, w kraju jednak było rzeczą nieuniknioną, iż pojawili się tzw. pozytywiści i realisci, ludzie, którzy - czy to będąc wewnątrz partii, czy też poza nią - starali się ratować, co się dało. Wszystko to chyba było bardzo złożone.

T.B.: *W 1994 roku założył Pan w Warszawie Klub im. Giorgio La Piry, chadeckiego burmistrza Florencji. W jakim celu?*

M.M.: Klub ma charakter otwarty, w jego spotkaniach uczestniczą politycy ze wszystkich, niekiedy bardzo odległych orientacji, np. prof. Adam Strzembosz, Janusz Onyszkiewicz, Mieczysław Rakowski, Zdzisław Najder, Ryszard Reiff, Aleksander Małachowski, a wszystko po to, aby się porozumieć ponad podziałami. Jednym słowem pragnę mocno podkreślić, iż walczę o pojednanie rodaków. Jest to dziś główny cel mego życia.

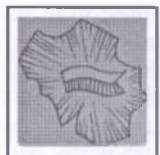
ROZMAWIAŁA TERESA BŁĄŻEJWSKA

Dokończenie ze str. 15

„DIEU EST ROC'K”

Zobacz Kościół - świadka (zaplanowane co roku spotkania z wybitnymi osobowościami, takimi jak ks. Guy Gilbert czy założyciel Arki - Jean Vanier). Sam inicjator festiwalu mówi: „Nie chciałem zrobić czegoś tylko dla młodzieży. Trzeba podtrzymywać, budować więzi międzypokoleniowe, każdemu warto zaoferować coś interesującego artystycznie. I nie tylko w Mszy festiwalowej, ale w każdej liturgii można pomieścić muzykę nowoczesną, tradycyjną, klasyczną. Trzeba też przypominać, że Msza św. jest prawdziwym świętem dla wszystkich, którzy w niej uczestniczą, a nie «występem» księdza”. Festiwal ukazuje taki właśnie Kościół świętujący - a zarazem bardzo zwyczajny i skromny. Niewątpliwie wielką zaletą imprezy jest fakt, że przy rosnącej co roku liczbie uczestników, potrafiła zachować lokalny, niemal kameralny charakter. Potrafiła przyciągnąć równocześnie motocyklistów z ich duszpasterzem (też na motorze!) z Rouan, wieloosobową rodzinę (z kuzynami i babcią) z Sochaux, grupę tegorocznych maturzystów spod Paryża. Na przyszły rok organizatorzy obiecują specjalny program dla najmłodszych (coraz więcej przyjeżdża rodzin z dziećmi), licząc na obecność ordynariusza Grenoble. Nie licząc na wielkie pieniądze - organizator, proboszcz, grupka wolontariuszy zarażają swoją energią na tyle, że skromne środki, jakimi dysponują - wystarczają, a koszty uczestnictwa pozostają bardzo niskie. Co roku festiwal „Dieu est roc'k” odbywa się w sobotę i niedzielę Zesłania Ducha Świętego. Informacje o następnym użyć można pod numerami telefonu: 04-74-58-66-01 lub 04-74-96-43-64.

JOANNA PIETRZAK-THÉBAULT



Polacy w Beneluksie

BRUKSELA: UROCZYSTOŚCI BIERZMOWANIA

Maj jest zawsze miesiącem sakramentów Komunii św. i bierzmowania. Tego roku 19 maja w dzień Zesłania Ducha Świętego dwie polonijne parafie przeżywały u siebie sakrament bierzmowania - parafia św. Elżbiety na Schaerbeek, gdzie pasterzuje ks. S. Dziura, i parafia Matki Bożej Częstochowskiej w dzielnicy Saint-Gilles, gdzie proboszczem jest ks. T. Czaja. Obie te parafie zaszczylił swoją obecnością ks. abp Szczepan Wesoły z Rzymu. Msza św. u św. Elżbiety rozpoczęła się w samo południe. W asyście ks. R. Sztylki, rektora PMK w krajach Beneluksu i ks. probosza wyszła procesja do ołtarza. Wzięli w niej udział także wszyscy kandydaci do bierzmowania. Ks. S. Dziura przywitał od ołtarza dostojnego gościa znad Tybru. Z całą wylewnością serca przedstawił dokonania swoich wiernych, którzy ofiarą i rękoma upiększyli kościół. Zrobili bardzo dużo i bardzo szybko - i widać to wszędzie. Ks. Arcybiskup dołączył swoje gratulacje. W homilii dostojny gość rzucił pytanie: „Dlaczego nazywamy się wierzącymi?” i rozwinął je nawiązując do dnia Zesłania Ducha Świętego, który - aczkolwiek niewidzialny - ciągle trwa w Kościele i mobilizuje nas do dawania prawdziwego świadectwa życia z tej wiary. Potem nastąpił uroczysty moment udzielenia sakramentu bierzmowania aż 35 młodym kandydatom. Przygotował ich na ten uroczysty moment p. Andrzej Zieleniewski. Po Mszy św. były słowa podziękowań, które wyrazili sami bierzmowani, wręczając też wielkie bukiety kwiatów celebransom. Podkreślono również miniony niedawno jubileusz 25-lecia kapłaństwa ks. Stanisława Dziury. To dobrze, że wspólnota tak pięknie pamięta o swoim duszpasterzu. Całą liturgię animowała młodzież, a śpiewami dyrygowała p. T. Arszagi; ona też wykonywała pieśni liturgiczne. A potem w sali obok kościoła był poczęstunek. Za ten piękny dzień serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy nadrużlili się przez tygodnie, a bierzmowanym, świadkom i rodzinom z serca gratulujemy.



Ks. abp Szczepan Wesoły miał 19 maja pracowity dzień. Po obiedzie, w kościele Notre-Dame de la Chapelle udzielił sakramentu bierzmowania 83 młodym. Z samej Brukseli było 70 kandydatów, z parafii Matki Boskiej Częstochowskiej. 7 przyjechało z Antwerpii, 2 z Ressaix, 1 z Genk i 3 osoby z Charleroi. Liturgia Mszy św. była dostojna i elegancka. W uroczystej procesji z zakrystii ruszyła procesja wszystkich kandydatów do bierzmowania. Za nimi szli dostojni koncelebranci: ks. abp Szczepan Wesoły, ks. rektor Ryszard Sztylka, ks. Tadeusz Czaja - miejscowy proboszcz, ks. R. Kurowski, ks. J. Kaszyca, ks. B. Dejneka, ks. A. Świątek, ks. P. Pożoga. Pani organistka A. Ciborowska w tym czasie przemieniała nuty na klawiaturze organowej w potężne akordy i wszystko grało. A zdumieni święci i Apostołowie z wielkich filarów wspaniałej świątyni owo granie przekazywali niebu prosząc je o błogosławieństwo dla wszystkich zgromadzonych w nawie głównej i bocznych - a tłum był tak wielki, iż zliczyć nie sposób. Pan Jan, opiekun ministrantów, służbę liturgiczną prowadził w szyku oficerskim, aż matczyne serca nadziwić się nie mogły nad zdyscyplinowaniem swoich pociec. Dom Boży napelnił się kadzidłem na przypomnienie, że taką ma być modlitwa: pełna wdzięczności, wiary i prośby, bo właśnie gdy człowiek się modli, Pan Bóg staje się wyjątkowo „słaby”, czyli szczerze łaskawy. Ks. T. Czaja powitał serdecznie ks. Arcybiskupa, ks. Rektora, księży, siostry zakonne i gości oraz samych kandydatów do bierzmowania, i z całą energią ducha owo multum wiernych zgromadzonych przy ołtarzu Pańskim. Rozpoczęła się liturgia Zesłania Ducha Świętego. Czytania mszalne czytali kandydaci do bierzmowania. A piękny psalm międzykolekcyjny odśpiewała panna Małgosia. Zrobiło się tak cicho, że wszystkim wydawało się, że chór aniołów do śpiewu się dołączył. A to pani Ania - organistka zagrała Alleluja, wszystkich na baczność postawiła do słów Ewangelii, którą z całą mocą odczytał ks. A. Świątek ze srebrnego ewangeliarza i tak wielkiego niczym arka Noego, że oburącz trzymać go trzeba było, by światu pokazać słowa prawdy i życia. Ks. abp Wesoły,

jak ongiś Jan Złotousty zaczął od słów Chrystusa: „Idźcie na cały świat... uczcie ich zachowywać wszystko co wam nakazałem” (Mt 16, 19-20). „Ważne jest - wołał dostojny mówca - by wszystko było Chrystusowe, a nie tylko to, co się ludziom podoba. Stąd potrzebujemy Ducha Świętego na tej drodze dawania świadectwa o

Bogu w każdej chwili życia”. Ks. Arcybiskup podkreślił także mocno, że głosimy Chrystusa ewangelicznego, ale pamiętajmy, że tuż obok w wielu miejscach inni głoszą antyewangelię. Dary Ducha Świętego są właśnie mocą do trwania przy Ewangelii i o nie prosić trzeba szczególnie dziś dla bierzmowanych.

Ks. T. Czaja przedstawił kandydatów do bierzmowania i potwierdził uroczystość ich trud przygotowania - od września 2001 r. A potem nastąpiło udzielenie sakramentu. Kandydaci wraz ze swoimi świadkami podchodzili do szafarza sakramentu i namaszczeni olejem odpowiadali z przejęciem: „Amen”. A moment namaszczenia zapamiętali dobrze, bo to było namaszczenie mocne, z naciskiem na czoło. Ks. Arcybiskup zawsze to czyni ze szczególnym akcentem. W tym czasie nasza organistka Anna Ciborowska grała tak cudnie, że dech zapierało. Liturgia tego dnia była długa, ale należycie przygotowana, co było zasługą niezmordowanego ks. Władysława Walaszczyka. Wymagał i wymagał do końca, uczył i uczył, by ten sakrament dojrzałości nie był przyjmowany w rytmie MTV, czyli „patrz i zapomnij szybko”, ale by był to sakrament pełnej odpowiedzialności za swoje życie z wiary. Dlatego było tyle miesięcy przygotowań i nauki. I trzeba za ten trud ks. Władysławowi napisać tu: „Wielkie dzięki”. Zresztą na końcu Mszy św. ks. T. Czaja podziękował wszystkim za przygotowanie tego święta. Sami bierzmowani z wielkimi bukietami róż powiedzieli słowa piękne, niemal poetyckie, za które specjalnie im dziękuję. Ks. Arcybiskup serdecznie podziękował wszystkim za tę dostojną liturgię i zaprosił do wspólnej fotografii na stopniach ołtarza. I nic już nie było widać, tylko zewsząd błyski fleszy. Na koniec chciałbym też zauważyć coś, na co nie zwracamy uwagi, bo wydaje się nam, że tak musi być. A myślę, że zauważyć trzeba te kwiaty na ołtarzu, przy ołtarzu i na paschale. Na ten szczególny dzień z kunsztem najwyższym umieściła je wprawna ręka siostry przełożonej Konsolaty - i aż cisną mi się na usta słowa: „Kwiat żyje, kocha i przemawia cudownym językiem”. Siostrze Konsolacie za te kwiaty i za tyle innych słomy serdeczne: „Bóg zapłać”.

Ks. KONRAD



Polacy na Zachodzie

„W DROGĘ Z NAMÍ WYRUSZ, PANIE...”

*„Już gościsz, Jezu, w sercu mym,
Dzień ten jest szczęścia mego dniem,
Przyniosłeś dla mnie łask Twych zdroj,
Bądź uwielbiony, Boże mój”*

Na ten radosny dzień I Komunii św. z radością czekało 10 dziecięcych serc. Były to: Babiarcz Alison, Bisch Joanna, Drożdż Oliwia, Guerin Karolina, Kurek Maksymilian, Kurek Wiktoria, Miciuda Oliwia, Prażeniak Michał, Ślaski Artur i Wrona Julianna. Bezpośrednim - duchowym oraz liturgicznym - przygotowaniem do tego ważnego wydarzenia był dzień skupienia w klasztorze sióstr redemptorystek w Landser, a następnie spotkanie z kochającym i przebaczącym Bogiem w sakramencie pokuty.

19 maja, w uroczystość Zesłania Ducha Świętego, już o godz. 8.45. dzieci te zgromadziły się przed kościołem św. Teresy w Mulhouse. Po pokropieniu wodą święconą, zostały wprowadzone do kościoła, w otoczeniu starszych koleżanek i kolegów, którzy już wcześniej przystąpili do Komunii św. Wymownym znakiem było błogosławieństwo, które otrzymały od rodziców, którzy podjęli na chrzcie św. odpowiedzialność za wychowanie ich w wierze oraz w miłości do Boga i ludzi. Ta rola rodziców w przekazywaniu dziecku wiary została jeszcze raz podkreślona przed odnowieniem przez dzieci przyr-

czeń chrzcielnych. Radością moją, ich katechetki (pani Beaty Hajnus) oraz rodziców, było to, że dzieci głęboko przeżywały ofiarę Eucharystii, a szczególnie przyjęcie po raz pierwszy Jezusa do swojego serca.

Po złożonym Bogu dziękczynieniu dzieci, a następnie ich rodzice oddali się w opiekę Maryi. Przed rozesłaniem otrzymały one małe chleby, którymi dzieliły się rozpoczynając spożywanie posiłku ze swoimi bliskimi, przybyłymi na ich uroczystość. Swoją wdzięczność pragnę wyrazić rodzicom, katechetkom oraz całej wspólnotie, która z takim zaangażowaniem włączyła się w przygotowanie i przeżycie tego dnia, który zapewne pozostanie w pamięci nie tylko dzieci, ale wszystkich, którzy wzięli w nim udział.

Patrząc na skupione i głęboko przeżywające ten dzień dzieci, myślałem sobie, co można uczynić, aby mogły one ocalić to ważne wydarzenie w ich życiu od zapomnienia oraz pogłębić przyjaźń z Chrystusem. Czy po tym dniu nie pozostanie jedynie wspomnienie prezentów, pamiątkowe zdjęcia i migawka na taśmie wideo? Czy nie zatrze się, nie rozplynie to, co było istotą tego dnia? W dużym stopniu to rodzice podejmują odpowiedzialność za rozwój przyjaźni swego dziecka z Chrystusem. Czy rodzice teraz nie odetchną



głęboko, mówiąc: mamy już za sobą tę katechezę, przygotowania i przyjęcie? Czy znajdą oni czas, aby w każdą niedzielę przybyć z dzieckiem do kościoła? Czy pomyślą o tym, aby mogło ono przystępować do spowiedzi św., by pogłębiało więź z Bogiem poprzez kontynuację katechezy?

Patrzyłem więc na odchodzące od ołtarza dzieci z radością i wzruszeniem, ale i z niepokojem oraz pytaniem o to, co uczynią z tym skarbem, jaki dziś odkryły i przyjęły do swoich serc. Czy będą mogły liczyć na pomoc swoich rodziców w odkrywaniu wartości i piękna tej drogi, którą jest Chrystus, oraz umacnianiu z Nim przyjaźni?

Ks. RYSZARD

NOYELLES-SOUS-LENS: NAJSTARSZA PARAFIANKA

Sto lat życia pani Zofii Waleza, z domu Mandroszkiewicz, stało się okazją do świętowania nie tylko dla jej dzieci, wnuków, prawnuków, praprawnuków i całej rodziny, ale także dla całej Polonii z Noyelles-sous-Lens. Ta setna rocznica przypadła 3 maja, w dniu święta NMP Królowej Polski. W związku z tą wielką okazją odwiedzili Jubilatkę z życzeniami zdrowia, pomyślności i błogosławieństwa Bożego oraz kwiatami: Zarząd Bractwa Różańca Świętego Noyelles-Mericoirt, Zarząd Towarzystwa Polek i ks. proboszcz Józef Osiński OMI, który reprezentował całą wspólnotę parafialną Noyelles-Mericoirt.

Dopiero z perspektywy całego wieku, okresu stu lat, jakie przeżyła nasza Jubilatka, widać jak czas na ziemi szybko biegnie. Jeszcze nie tak dawno Pani Zofia była młodą, pełną marzeń panną, a tu lata przeleciały i przyszło stulecie! Pani Waleza urodziła się w Megede w Niemczech, w polskiej rodzinie emigracyjnej, wyszła tam za mąż za emigranta polskiego pochodzenia. Jej najstarszy syn urodził się w Niemczech. W roku 1923 cała rodzina wyemigrowała do Francji i zamieszkała w Noyelles-sous-Lens, gdzie urodzili się drugi syn i córka.

Pani Waleza jest od zawsze otaczana troskliwą opieką przez kochające dzieci i ich rodziny, których fotografie ozdabiają jej pokój, przypominając szczęśliwe życie. Obecnie Pani Zofia rezyduje w domu wypoczynkowym w Douvrin, gdzie jest codziennie odwiedzana przez rodzinę.

Od czasu gdy w 1929 r. Pani Waleza przystąpiła do bractw: Różańca Świętego i Polek, których jest wierną członkinią, uczestniczyła, póki zdrowie pozwalało, we wszystkich ich rocznicach i obchodach. Zawsze gorliwie uczestniczyła też w Mszach św. (co niedzielę dzieci przywoziły ją do kościoła św. Barbary), dając przykład katolickiej obowiązkowości.

Pani Zofia jest lubiana i poważana przez całą wspólnotę parafialną, dlatego też gorąco prosimy, aby Bóg zachował wśród nas naszą drogą Jubilatkę jeszcze przez długie lata.

OPR. IRENA BALA



PIELGRZYMKA POLAKÓW DO SACRÉ-COEUR

Coroczna pielgrzymka Polaków z Paryża i regionu paryskiego do bazyliki Sacré-Coeur odbędzie się w **piątek 28 czerwca**.

Mszy św. o godz. 20. 00 przewodniczył będzie i słowo Boże wygłosi rektor PMK we Francji ks. prał. Stanisław Jeż.

Mszę św. poprzedzi przygotowanie liturgiczne, rozpoczęte o godzinie 19.30. Prosimy naszych Rodaków o jak najliczniejsze przybycie na wspólną modlitwę, aby dać świadectwo godne naszej wiary i kultury polskiej. Zapraszamy również poczty sztandarowe i grupy w strojach regionalnych.

Polska Misja Katolicka we Francji



Polacy na Zachodzie

POLACY U TRONU MATKI BOŻEJ W LIESSE

Tradycja pielgrzymowania do Matki Bożej w Liesse sięga czasu wypraw krzyżowych. Od 1134 do dziś nieprzerwanie trwa ruch pielgrzymkowy do Czarnej Madonny. Dnia 12 maja br. w pielgrzymce przybyli tu Polacy mieszkający w okolicach Laon, Reims, Soissons, Creil, Compiègne, a także z Paryża i z Polski.

Tradycja podaje, że w 1134 r. trzech rycerzy z rejonu Laon, udali się do Ziemi Świętej, aby bronić zabytków związanych z życiem Jezusa i Jego Matki. Zostali uwięzieni przez sultana El-Afdahala. Sultán dażył, by rycerze wyrzekli się Jezusa i przyjęli prawa Koranu. Do uwięzionych posłał swoją córkę Ismerie, aby nakłoniła ich do zmiany religii. Obrońcy Ziemi Świętej opowiedzieli jej o Maryi i Jej Synu, Jezusie z Nazaretu. Ismerie zafascynowana ich opowieściami zapragnęła zobaczyć Maryję. Rycerze więc darowali córcę sultana figurkę z czarnego drewna, przedstawiającą Maryję i Jezusa. Czarna Madonna zachwyciła córkę muzułmańskiego władcy. Podanie głosi, że tej samej nocy Matka Boża nawiedziła dziewczynę we śnie i przemówiła do niej tymi słowami: „Zaufaj mi, córko, uwolnij moich rycerzy z niewoli sultana i przyjmij chrzest święty w imię Jezusa, mojego Syna”. Posłuszna woli Matki Bożej Ismerie uwolniła rycerzy i pomogła im w ucieczce, a później przyjęła chrzest. Rycerze uciekając, zabrali statuę Matki Bożej. Legenda mówi, że zmęczeni podróżą zasnęli na leśnej polanie. Po przebudzeniu się spostrzegli, że zostali przeniesieni do ziemi swych ojców. Uradowani, chcieli iść do rodzinnego domu. W tej samej chwili figura Czarnej Madonny stała się tak ciężka, że nie mogli jej udźwignąć. Pojęli, że Matka Boża upodobała sobie to miejsce i tutaj właśnie chce zostać... Dlatego tu, w Liesse koło Laon (dawna stolicy Francji), powstała najpierw kaplica, a później bazylika ku czci Matki Bożej. Wieść o cudach rozchodzi się szybko. Od XIII w. tu do Matki Bożej, zwanej „Przyczyną naszej radości” przybywają kolejni królowie Francji, pielgrzymują kawalerowie maltańscy, książęca rodzina z Monako, jako i liczni święci. Kopie figury Czarnej Madonny z Liesse wędrują na Madagaskar i do krajów Afryki, do Kanady, a nawet do Chin. Pielgrzymki Polaków przybywają tu od lat dwudziestych minionego stulecia. Tegoroczna polska pielgrzymka odbyła się tradycyjnie w niedzielę przed Zesłaniem Ducha Świętego. Spotkanie z Matką Bożą rozpoczęliśmy śpiewem Godzinek o NMP, wysłuchaliśmy religijnej konferencji. Wielu skorzystało z sakramentu pokuty i pojednania. Po prześpiewaniu śpiewów na Mszę św., w okazałej procesji wyruszyliśmy do bazyliki. Ze sztandarami oraz polskimi dekoracjami wspólnot z Reims, Soissons i Creil, ze śpiewem na ustach i mi-

łością w sercu podążaliśmy do Matki Bożej niosąc swe podziękowania, radości i problemy dnia codziennego. Jaka radość w sercach, gdy po wejściu do bazyliki obok cudownej figury Czarnej Madonny z Liesse powitaliśmy również Jej jasnogórski Obraz. Jakżeż w tym momencie chociaż na chwilę nie przenieść się sercem i myślami na Jasną Górę, by wyszeptać: „Madonno, czarna Madonno, jak dobrze Twym dzieckiem być...”.

Mszy św. przewodniczył rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji ks. prałat Stanisław Jeż. Wraz z nim celebrowali: ks. prałat Antoni Biel, sekretarz generalny



PMK, oraz ks. kanonik Tadeusz Kardyś, duszpasterz Polaków tego regionu. Na wstępie Mszy św. celebransów i wszystkich pielgrzymów pozdrowił Wiesław Wenta, prezes powstającego Stowarzyszenia Polskiego z Reims. Bardzo pouczająca homilia ks. prał. Jeża pozwoliła nam głębiej przeżyć spotkanie z Matką i pielgrzymami. Dostojny Kaznodzieja podkreślił ogromną ważność zasad świętej wiary w życiu każdego z nas i w życiu społecznym. Ukazał skutki wyborów drogi bez Boga Zachęcił do zawierzenia życia Jezusowi i Jego Matce. Piękne kazanie - z racji obecności licznych rodzin francuskich wygłoszone w całości w języku francuskim - dopełnione zostało mocnym śpiewem pielgrzymów. Na koniec Mszy św. swoją radością z przeżycia tak wspaniałej uroczystości na emigracji podzielił się z nami nasz duszpasterz ks. Tadeusz Kardyś, który Matce Bożej w Liesse zawierzył pierwszy rok swej posługi duszpasterskiej dla Polonii.

Po Mszy św. był czas na posiłek. W małych wspólnotach dzieliliśmy się smakołykami. Mieliśmy radość gościć ku-



stosza bazyliki, miejscowego ks. proboszcza. Przy polskiej muzyce wszyscy gromko śpiewaliśmy „Sto lat” dla kapłanów. Na koniec obiadowania jeszcze próba polskich tańców, w co sympatycznie dał się wciągnąć jeden z kapłanów. Po obiadowej przerwie Matka Boża zgromadziła nas w bazylice na nabożeństwie popołudniowym. Po odśpiewaniu litanii do NMP jeszcze raz wsłuchaliśmy się w słowa ks. Rektora, który tym razem ukazał szczególną rolę rodziny, a zwłaszcza matki i babć w wychowaniu religijnym oraz dochowaniu wierności Bogu. Mocno brzmiały te bardzo potrzebne słowa. Podziękowaliśmy Matce Bożej za jej opiekę i dobroć oraz tak wspaniale przeżyty polski dzień pielgrzymkowy u tronu Matki Bożej w Liesse. Po powrocie do ogrodu polskim rozmowom, wspomnieniom, śpiewom i tańcom nie było końca... Wdzięczność należy się wielu, a szczególnie pani Marzec i panu Mruklik z Soissons, pp. Domaszewicz, pp. Stawiany i pp. Wenta z Reims, pp. Zawadzki ze wspólnoty w Passel oraz Stowarzyszeniu z Creil za tegoroczny duży wkład w przygotowanie pielgrzymki.

Czarna Madonno, jak bezpiecznie można się czuć przed Twoim obliczem. W Twojej obecności zapominamy o troskach dnia codziennego. Ze łzami w oczach i prawdziwym żalem żegnamy się z Tobą, Nasza Pani z Liesse. Ale wracamy mocniejsi Twoim wsparciem. Mamy nadzieję, że Bóg pozwoli nam przybyć tu znowu niejedną raz. Do zobaczenia i w przyszłym roku w niedzielę przed Zesłaniem Ducha Świętego.

ILONA MARIA CZAJA, REIMS

17 CZERWCA 2002 - 30. ROCZNICE
ŚWIĘCEŃ KAPŁAŃSKICH OBCHODZI
KS. KAROL KAPUŚCIAK CM

19 CZERWCA 2002 - 30. ROCZNICE
ŚWIĘCEŃ KAPŁAŃSKICH OBCHODZI
KS. RYSZARD WĄSIK

22 CZERWCA 2002 - 45. ROCZNICE
ŚWIĘCEŃ KAPŁAŃSKICH OBCHODZI
KS. STANISŁAW ZYGLEWICZ SAC

*Z tej szczególnej okazji
rektor PMK we Francji ks. prał. Stanisław Jeż
oraz Redakcja „Głosu Katolickiego”
życzą Czcigodnym Jubilatów obfitych łask Bożych
i wszelkiej pomyślności.*

TV POLONIA

17 - 23 CZERWCA

PONIEDZIAŁEK 17.06.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 6⁰⁵, 6³⁰, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 7³⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁰ Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Klan - serial 8⁵⁰ Zapomniane pracownice 9⁰⁵ Język filmu 9²⁰ Katalog zabytków 9⁴⁰ Pieśń w tradycji luterańskiej - reportaż 9⁵⁵ Małe ojczyzny 10²⁰ Od przedszkola do Opola 11⁰⁵ Wilki morskie - dla dzieci 11³⁰ Klan - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Ojciec Pio - film dok. 13⁰⁰ Kierunek: Kirgistan - reportaż 13¹⁵ Trzy młyny - serial 14¹⁵ Ze sztuką na ty 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Zapomniane pracownice 15³⁰ Język filmu 15⁴⁵ Katalog zabytków 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16³⁰ Rewizja nadzwyczajna 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Eurotel - magazyn 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Drzwi do lasu - dla dzieci 18⁰⁵ Wilki morskie - dla dzieci 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁶ Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ Wieści polonijne 20²⁰ Dalecy - Bliscy 20⁴⁵ Polskie smaki 21⁰⁰ Śmierć jak kromka chleba - dramat 23⁰⁰ Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie 23⁴⁵ Monitor 0⁰⁷ Sportowy flesz 0¹⁰ Tylko rock: O.N.A 0⁵⁰ Znak orla - serial 1²⁰ Benek łobuziak 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Córy szczęścia - dramat 4³⁰ Wieści polonijne 4⁴⁵ Dalecy - Bliscy 5¹⁰ Polskie smaki 5³⁰ Archiwum Polskich Wydarzeń Kulturalnych

CZWARTEK 20.06.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 6⁰⁵, 6³⁰, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 7³⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Złotopolscy - serial 8⁵⁰ 360 stopni dookoła ciała - magazyn medyczny 9¹⁵ Kwadrans z medycyną 9³⁰ Antologia Literatury Emigracyjnej 9⁴⁵ Linia specjalna 10³⁵ Z dziecięcej estrady 11⁰⁰ Tropiciele gwiazd - serial 11³⁰ Złotopolscy - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Wieści polonijne 12³⁰ Dalecy - Bliscy 12⁵⁵ Polskie smaki 13¹⁰ Teatr TV: Herbatka u Stalina 14³⁰ Co przed nami - Wojciech Gąssowski 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ 360 stopni dookoła ciała - magazyn medyczny 15³⁵ Kwadrans z medycyną 15⁵⁰ Od A do Z 16⁰⁰ Panorama 16²³ Pogoda 16³⁰ Nie tylko dla komandosów - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Eurotel - magazyn 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Przygody dzielnego Sylvana - serial 18⁰⁰ Tropiciele gwiazd - serial 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁶ Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ Polaków portret własny 20³⁰ Ludzie listy piszą 20⁵⁰ Forum Polonijne 21⁰⁵ Teatr TV: Herbatka u Stalina 22³⁰ Stanisławowi Moniuszce w hołdzie 23⁰⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 23⁴⁵ Monitor 0⁰⁷ Sportowy flesz 0¹⁰ Maurice Ravel - Bolero 0²⁵ Pegaz - magazyn 0⁵⁰ Przygody dzielnego Sylvana - serial 1¹⁵ Miś Kudłatek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Teatr TV: Herbatka u Stalina 3⁵⁵ Stanisławowi Moniuszce w hołdzie 4³⁰ Polaków portret własny 4⁵⁵ Ludzie listy piszą 5¹⁵ Forum Polonijne 5³⁰ Nie tylko dla komandosów

PIĄTEK 21.06.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 6⁰⁵, 6³⁰, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 7³⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Złotopolscy - serial 8⁵⁰ Najśodsze morze świata - reportaż 9¹⁰ Od bambra do menela 9⁴⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 10³⁰ Budzik - program dla najmłodszych 11⁰⁰ Hrabia Kaczula - dla dzieci 11³⁰ Złotopolscy - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Polaków portret własny 12⁴⁰ Ludzie listy piszą 13⁰⁰ Forum Polonijne 13¹⁵ Zespół adwokacki - serial 14⁰⁵ Hity satelity 14²⁰ Wieczór z Jagielskim 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Najśodsze morze świata - reportaż 15³⁰ Od bambra do menela 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16³⁰ Pegaz - magazyn kulturalny 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Eurotel

- magazyn 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Hity satelity 18⁰⁰ Hrabia Kaczula - dla dzieci 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁶ Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ Wieści polonijne 20²⁰ Zaproszenie 20⁴⁰ Mówi się - poradnik 21⁰⁰ Zespół adwokacki - serial 21⁵⁰ Nie tylko o... 22⁰⁵ Benefis Xymeny Zaniewskiej 23⁰⁰ Porozmawiajmy 0⁰⁰ Monitor 0²² Sportowy flesz 0²⁵ Hity satelity 0⁴⁰ Od przedszkola do Opola 1²⁰ Miś Uszatek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Zespół adwokacki - serial 3²⁰ Nie tylko o... 3³⁵ Kolejka - Lista przebojów 4⁰⁵ Kawaleria powietrzna - serial dok. 4³⁰ Wieści polonijne 4⁴⁵ Zaproszenie 5⁰⁵ Mówi się - poradnik 5³⁰ Podróże kulinarne

SOBOTA 22.06.2002

6⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 7⁰⁰ Echa tygodnia 7³⁰ Pegaz - magazyn kulturalny 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁰ My Cyganie 8³⁰ Kapela Pieczarków - koncert 8⁴⁰ Ziarno - program katolicki 9⁰⁵ 5-10-15 - dla dzieci i młodzieży 9³⁵ Dzieci dzieciom 9⁴⁵ Grupa specjalna Eko - serial 10¹⁵ Dniepropietrowsk - reportaż 10⁴⁵ Wieści polonijne 11⁰⁰ Zaproszenie 11²⁰ Mówi się - poradnik 11⁴⁵ Klan (3) - serial 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁵ Alternatywy 4 - serial 14³⁰ Od przedszkola do Opola 15²⁵ Ludzie listy piszą 15⁴⁵ Podróże kulinarne 16¹⁰ Święta wojna - serial 16³⁰ Dniepropietrowsk - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Nie tylko o... 17³⁵ Na dobre i na złe - serial 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Zaproszenie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 19⁵⁶ Pogoda 20⁰⁰ Alternatywy 4 - serial 21¹⁵ Co nam w duszy gra - program rozrywkowy 22⁰⁵ Wieczór z Jagielskim 22⁴⁵ Cygański Teatr Muzyczny Terno 23³⁵ Co Pani na to? 0⁰⁵ Nie tylko o... 0²⁰ Na dobre i na złe - serial 1¹⁵ Przygody Misia Colargola 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Pogoda 1⁵² Sport 2⁰⁰ Klan (3) - serial 3¹⁵ Hity satelity 3³⁰ Alternatywy 4 - serial 4⁵⁰ Cygański Teatr Muzyczny Terno 5⁴⁵ Dniepropietrowsk - reportaż

NIEDZIELA 23.06.2002

6²⁰ M jak miłość - serial 7¹⁰ Słowo na niedzielę 7¹⁵ Open Folk 7³⁵ Rodzima galeria - reportaż 7⁴⁵ Zofia Nałkowska-życie i twórczość - film dok. 8³⁵ Concerti grossi Jerzego Fryderyka Haendla 9¹⁰ Antekolicmajster - komedia 10⁴⁰ Gwiazdowski polski sportu 11⁰⁵ Złotopolscy (2) - serial 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁵ Czesy - magazyn katolicki 12²⁵ Madonny polskie 13⁰⁰ Msza Święta 14¹⁰ Cztery pancerni i pies - serial 15¹⁰ Graj z Kuroniem - program kulinarno-rozrywkowy 15³⁵ Szept prowincjonalny - magazyn 16¹⁰ Zofia Nałkowska-życie i twórczość - film dok. 17⁰⁵ Teleexpress 17¹⁵ IV Republikański Festiwal Kultur Narodowych - Grodno 2002 17⁴⁰ M jak miłość - serial 18²² Pogoda 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Kochamy polskie seriale - teleturniej 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 19⁵⁶ Pogoda 20⁰⁰ Tajemnica czeskiego zamku - film fab. 21³⁵ Szansa na sukces 22³⁰ Opowieść o Józefie Szwejku - serial 23⁰⁰ Kolarstwo górskie 23³⁰ IV Republikański Festiwal Kultur Narodowych - Grodno 2002 23⁵⁵ Graj z Kuroniem - program kulinarno-rozrywkowy 0²⁵ M jak miłość - serial 1¹⁵ Przygody Bolka i Lolka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Pogoda 1⁵² Sport 2⁰⁰ Złotopolscy (2) - serial 2⁵⁰ Wieczór z Jagielskim 3³⁰ Tajemnica czeskiego zamku - film fab. 5⁰⁵ Benefis Xymeny Zaniewskiej

ŚRODA 19.06.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 6⁰⁵, 6³⁰, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 7³⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Klan - serial 8⁵⁰ Rozmowy na nowy wiek 9²⁰ Przyrodnicy 9⁴⁰ Forum 10²⁵ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 10³⁰ Ptakolub - dla dzieci 10⁴⁵ Dzie-

**ÉCOLE „NAZARETH”****COURS PRIVÉ D'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR**

11 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW

Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris VIII;

Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie

Zajęcia wieczorne trzy razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paris VI.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Ubezpieczamy we francuskiej SECURITÉ SOCIALE.

INTENSYWNY KURS LETNI - LIPIEC 2002.

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54.

**SOCIÉTÉ DE SÉCURITÉ****RECHERCHE :****AGENT DE SÉCURITÉ ET MAÎTRE CHIEN**

SALARIÉ - ARTISANS (DÉBUTANTS ACCEPTÉS)

PRISE EN CHARGE ADMINISTRATIVE POSSIBLE.

RÉMUNÉRATION INTÉRESSANTE.

DEMANDER MR KLOC: 01 45 85 57 00 (18⁰⁰ - 21⁰⁰);

06 08 25 64 82 (24/24)

*** USŁUGI FRYZJERSKIE - TEL. 06 24 08 18 28.****ASSOCIATION LES AMIS****DE LA FAMILLE 1999****ORGANIZUJE****28 WRZEŚNIA 2002 ROKU W PARYŻU****IV KONKURS POLSKIEJ PIOSENKI****O TEMATYCE:****RELIGIJNEJ, PATRIOTYCZNEJ, RODZINNEJ.**- Zapraszamy do udziału wszystkich chętnych,
bez względu na wiek i poziom wykształcenia muzycznego.- Zgłoszenia przyjmujemy do 30 czerwca 2002 r.
Tekst piosenki konkursowej należy przesłać do 4 września.

- Szczegółowe informacje i zgłoszenia:

tel./fax: 01 48 05 97 44.

*** ARTISAN PEINTRE:**

- DECORATION APPARTEMENT;

- RENOVATION D'ANTIQUES;

ET D'AUTRE TRAVAUX DANS LES APPARTEMENTS

TEL. 01 47 85 00 70.*** NICEA:**- KOMFORTOWA KAWALERKA (35m²), balkon, TV Polonia,
przy morzu i „Champion” - dla max. 4 osób.

Lipiec - wrzesień: terminy 7-14 dniowe (45 euros dziennie).

T. 04 93 83 54 91 (wieczorem).*** SPRZEDAM:**- Nowy dom - 150 m² + garaż (działka 44 ary) -
40 km od Krakowa, nad zalewem Dobczyckim. 100 tys. USD.

Tel. (00 48) 60 21 54 416.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Jan Bojda SChr

559,00 euros

w tym:

NN

50,00 euros

Kółko Rożańcowe z Montigny

75,00 euros

Towarzystwo Polaek z Montigny

107,00 euros

Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise,
263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS
lub czekiem, zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.**intercars**

INTERNATIONAL - FRANCE

139 bis, rue de Vaugirard

75015 Paris; metro Falguière

Tel. 01 42 19 99 35/36

PROPONUJEMY REGULARNE LINIE**DO POLSKI**

Paris-Metz-Reims-Forbach - Stalowa Wola: codziennie

Paris-Bolesławiec-Lublin - Poznań: środa, piątek, niedziela

Paris-Sieradz-Łódź - Warszawa: środa, piątek, niedziela

Paris-Metz-Reims - Sanok: środa, piątek, niedziela

Orléans-Jelenia Góra-Kłodzko - Sanok: niedziela

Sens-Troyes-Nancy - Warszawa: niedziela

Godziny otwarcia:

od poniedziałku do piątku 9h30 - 19h00

sobota 9h30 - 16h00

www.intercars.fr

INSTITUT FRANCE-EUROPE CONNEXION**KURSY JĘZYKA FRANCUSKIEGO**☐ kursy zwykłe (2 lub 3 razy w tygodniu)☐ kursy intensywne (5 razy w tygodniu)☐ intensywny kurs w sobotę☐ kursy „Jeune fille au pair”☐ kursy w ramach dokształcania zawodowego (formation continue)☐ przygotowanie do egzaminów DELF i DALF☐ kursy letnie

WYSOKA JAKOŚĆ - CENA: od 78 euro za miesiąc.

5, rue Sthrau - 75013 Paris

SEKRETARIAT OTWARTY CODZIENNIE

od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19;

ZAPISY PRZECIĄG ROK.

TEL/FAX 01 44 24 05 66

Site Internet: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr**PODRÓŻE DO POLSKI:***** EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,
BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.

TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

*** IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.*** LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,
WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.

TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.

*** MERC-BUS** - PROPONUJE PRZEJAZDY DO POLSKI POŁUDNIOWEJ.

TEL. 01 43 34 56 07.

*** EGON: POLSKA → FRANCJA → Polska.**

KONKURENCYJNE CENY. Francja - tel. 06 19 60 00 47;

Polska - tel. (00 48) 608022168; (00 48 18) 547 24 34.

*** EUROKAR** - AUTOKAREM CODZIENNIE DO POLSKI -

TEL. 06 88 43 40 97 ORAZ 01 47 39 58 09.

BAR „LES FONTAINES”

153, rue St Maur - Paris 11; tél. 01 43 57 53 14

ZAPRASZA

przez cały tydzień od 7.00 do 2.00

na kawę, piwo, inne napoje

mówimy po polsku.

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 0,8 euro/słowo;
przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 0,5 euro/słowo.



Z OKAZJI 10-LECIA REGULARNYCH LINII DO POLSKI
250-TYSIĘCZNY PASAŻER OTRZYMA
ROCZNY BILET BEZPŁATNY
AUTOKAREM DO POLSKI

**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 34 MIAST W POLSCE**

Białystok,	Gliwice,	Mielec,	Wola,
Bolesławiec,	Grudziądz,	Opatów,	Tarnobrzeg,
Bydgoszcz,	Jędrzejów,	Opole,	Tarnów,
Częstochowa,	Katowice,	Poznań,	Tczew,
Dębica,	Kielce,	Rzeszów,	Toruń,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Sandomierz,	Warszawa,
Gdynia,	Kraków,	Sopot,	Wrocław.
Gniezno,	Legnica,	Stalowa	

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M° CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.
Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M° Crimée
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 80 01 94 06.

PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:
PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROBY; ŻAŁOBY.

*** SPRZEDAM:**

W ZAKOPANEM - 3 pokoje (58m²) - z widokiem na góry.
Tel. 01 46 31 89 28; 06 83 40 71 98.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 05.06.2002

**GŁOS
KATOLICKI**

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)
Adres Redakcji: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.
Tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.
<http://perso.club-internet.fr/vkat>; e-mail: vkcat@club-internet.fr
Konto: CCP 12 777 08 U Paris.

Dyrektor publikacji: ks. Rektor Stanisław Jeż.

Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał SJ. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo
dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Abonament roczny: 53, 40 euros; abonament półroczny: 28, 30 euros.

Konto „Głosu Katolickiego” we Francji: CCP 12 777 08 U Paris.

Prenumerata w Belgii: ks. Bronisław Dejneka - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles -
CCP 000-1637856-11

Prenumerata w Niemczech: „Głos Katolicki”, Commerzbank Hannover:
BLZ 250 400 66 - konto nr 791177900
COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M° Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE

I. NOWA LINIA Z KOMFORTEM PIERWSZEJ KLASY****

ANGERS - TOURS - ORLEANS - PARIS - POZNAŃ - BYDGOSZCZ -
TORUŃ - WŁOCŁAWEK - WARSZAWA - WROCŁAW

wyjazd z Francji: w każdą niedzielę; powrót z Polski: w każdy piątek

ABONAMENT (styczeń-grudzień 2002):

4 voyages Aller/Retour - 5^{ème} voyage: - 50%

II. LINIA: PARIS - ODESSA - PARIS

i PARIS - KIEV - DONIECK - PARIS

codzienne wyjazdy oprócz poniedziałków - komfortowe autokary
z pilotem

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille,
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon

POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów, Rzeszów,
Konin, Koszalin, Piotrków Tryb., Radom, Puławy, Lublin,
Zamość, Szczecin, Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk.

Sprzedaz: GRANDES MARQUES - TV, HIFI i art. gosp. domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiór paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach. Tel. 01 40 09 03 43
Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.



RESTAURACJA POLSKA

Serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -

263 bis, rue Saint-Honoré w Paryżu
(tel. 01 42 60 43 33) M° Concorde, Madeleine
- na dania znakomitej staropolskiej kuchni.
Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.
Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M° Dupleix)

tel./fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

**KUPON PRENUMERATY
(ABONNEMENT)**

- ☐ PIERWSZA PRENUMERATA / ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- ☐ Rok (53,40€) ☐ Czekałem
☐ Pół roku (28,30€) ☐ CCP 12777 08 U Paris
☐ Przyjaciele G.K. (65,60 €) ☐ Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

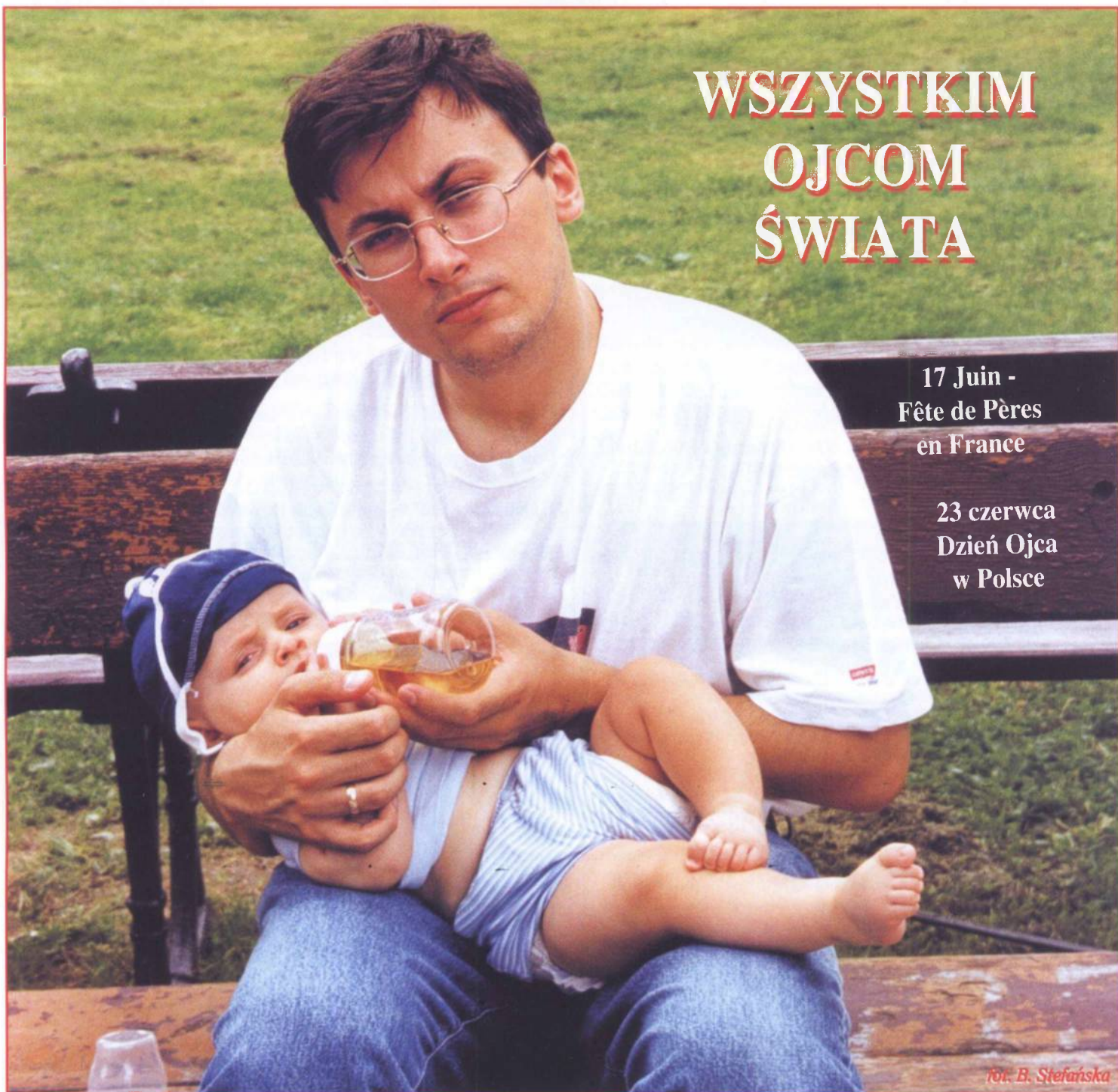
Adres:.....

.....

.....

Tel.

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



WSZYSTKIM OJCOM ŚWIATA

17 Juin -
Fête de Pères
en France

23 czerwca
Dzień Ojca
w Polsce

foto: B. Stefańska

Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€)

POLSKA	212	ANGLIA	625
Tarnobrzeg	222	AUSTRALIA	333
Rzeszów	212	AUSTRIA	303
GSM	90	BELGIA	
NIEMCY	357	DANIA	
USA		HISZPANIA	
FRANCJA	434	WŁOCHY	
KANADA	400	NORWEGIA	

POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

01 45 53 94 48 iradium@iradium.fr www.iradium.fr

Obsługa polskich Klientów : 7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00 (informacje, rachunki, ceny)
lub u dystrybutora kart

SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA : Zakup minimum 2 kart. Czeki kierować na IRADIUM SA 111, avenue Victor Hugo 75116 Paris